Nr 124. Kraków 1 … wca — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* w placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię … Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia … (Szwajc…) … „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei … w Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — p. *G. L. Daube* … Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem … w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 31 maja.

Pomimo stanowiska, jakie zajął gabinet hr. Potockiego swojem ostatniem rozporządzeniem, rozwiązując sejmy krajowe z wyjątkiem czeskiego, zachował on niewątpliwie charakter, jaki mu od chwili przyjścia do władzy przypisywaliśmy, twierdząc, że ministerstwo pójść musi drogą autonomiczną. Polityka pojednawcza doznała w Pradze niepowodzenia, to pewna; ale dla tego nie utraciła wcale tej cechy, która musi być jej istotą, jak była powodem powstania obecnego gabinetu. Duch stronniczy sądzi zawsze bezwzględnie, absolutnie; tak i w tym przypadku. Gabinet postanowieniem rzeczonem ani wydał wojny Czechom, ani się za Niemcami oświadczył. Postąpił sobie mniej więcej politycznie i zręcznie; może zamiast usunąć, przysporzył sobie jeszcze trudności, w co się teraz nie wdajemy, bo z resztą dalsze dopiero następstwa i wypadki to wykażą. Ale mamy przekonanie, że krok ów nie ma tego znaczenia, jakie podstawić usiłują stronnictwa, że nie należy wnosić, aby gabinet porzucił kierunek antonomiczny na korzyść centralizacyi, i tem samem poświęcił supremacyi jakiegobądź żywiołu prawa narodowe innych krajów monarchii.

Już z samego oświadczenia, jakie od początku objęcia steru czynił stanowczo gabinet, że nie zejdzie z drogi konstytucyjnej, niechce przerwać jej prawnej ciągłości, i szukać będzie zgody czyli pojednania na polu konstytucyi, aż nadto było widocznem, że nie ma zamiaru zająć stanowiska prawa historyczno-politycznego w Austryi, czyli po prostu narodowego. Tego bowiem stanowiska nie znajdzie na polu konstytucyjnem. Nie wchodzimy w powody, czemu tego stanowiska, które zdaniem wielu jedynie do celu prowadzić mogło, zająć nie uznał za stosowne, czy skok ten przedstawiał mu się jako niebezpieczny i gwałtowny, czy zamach stanu, który stawał się nieodzowny, był w jego przekonaniu niepolityczny lub dla monarchii szkodliwy, czy konstytucyę grudniową uważa za owoc, który sam upadnie gdy dostatecznie dojrzeje, a zerwać byłoby jeszcze zbyt ryzykownie, czy z innych powodów, nie wchodzimy, dość, że tego nie uczynił, a w takim razie z opozycyami mógł tylko traktować, jako antikonstytucyjnemi a nie narodowemi. Jakkolwiek zarzucają nam „bałwochwalstwo konstytucyjne,“ nie ulegliśmy ani chwili złudzeniu, aby na drodze konstytucyjnej do ugody z Czechami przyjść mogło. Niepowodzenie było przewidziane, i mniemamy nawet, przez sam gabinet.

Cóż więc pozostaje ministerstwu mającemu za cel pojednanie, od którego odstąpić nie może, jeśli nie usiłowanie zaspokojenia żądań opozycyjnych na tej drodze, jaką sobie obrało, to jest konstytucyjnej, przez rozszerzenie swobód autonomicznych za pomocą zmiany w ustawie. Stoimy więc przed próbą, czy zmiany te w konstytucyi grudniowej przeprowadzić się dadzą za użyciem legalnego do tego środka, to jest Rady państwa. Twierdzą centralizacyjną była, przyznać trzeba, nie tyle ustawa grudniowa co Rada państwa, czyli owa w niej większość niemiecka, która wszelkie autonomiczne zmiany z zasady i z góry odrzucała. Czy żywioł niemiecki przyszedł do przekonania, że dalej tak być nie może, czy nie poszły na wiatr doświadczenia, przez jakie przeszła owa większość reichsratowa, będąc u władzy w warunkach, które sama stawiała? Nie śmiemy sobie pochlebiać, aby z tej **strony mógł gabinet liczyć na pomoc w dziele** pojednania, które na polu konstytucyjnem chce prowadzić. Sam skład Rady państwa wydaje nam się wątpliwym, wypadek nowych wyborów nader problematycznym, i dla tego uważać musimy to, co się dzieje, za próbę nie tylko usposobienia nowej Rady państwa, jeżeli ta się zbierze nawet bez udziału Czechów, ale nawet dalszego trwania konstytucyi, skoro zmiana jej jest konieczną.

Jakkolwiekbądź, ministerstwo obecne nie może być tylko pojednawczem i tylko na autonomicznej postępować drodze. Nie wątpimy, że ze swobód autonomicznych, jakie rozszerzyć zamierza, nie myśli wyłączyć nikogo, tak dobrze krajów, które się do żadnej ugody nie skłaniają, jak i tych, w których znajdzie poparcie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 maja.

♯ Kwestyę płacących podatku dziesięć złr. rozstrzygnął rząd stanowczo niepomyślnie. Przychylni ministerstwu mężowie starali się jeszcze w ostatniej godzinie, nawet już po rozpisaniu wyborów, objaśnić rzecz hr. Taaffemu, ale nadaremnie. Ministrowie przedłożywszy już raz tę kwestyę Cesarzowi w duchu odmownym, nie mogli żadną miarą zdecydować się na wręcz przeciwny wniosek; jest to nieszczęśliwa konsekwencya. Teraz prawdopodobnie, pomimo usiłowań stronnictwa postępowego, wezmą górę przeciwnicy.

Jak tutaj głoszą, ma się rząd energicznie wziąć do reformy wyborczej, a przedewszystkiem ma się starać o przeprowadzenie wyborów bezpośrednich. Rząd wychodzi z tego stanowiska, że reforma wyborcza nie należy do kompetencyi Rady państwa, lecz do kompetencyi sejmów, i wszystkim ciałom reprezentacyjnym odnośne przedłoży projekta, wyjąwszy od tego sejm galicyjski, gdyż notablowie polscy oświadczyli, że najprzód podobne przedłożenie byłoby niepożytecznem, a powtóre wieleby krwi napsuło. Uważają również i ten krok za fałszywy, bo i tego roku, jak zeszłego, nadejdą od sejmów rozmaite opinie, a cóż potem zrobi hr. Potocki?

Wiedeń 30 maja.

(*H.*) Wczoraj i dziś rozrzucano tutaj ze strony nieprzyjaznéj gabinetowi p. Potockiego bezzasadną zupełnie wieść, że układy Polaków z prezesem ministrów spełzły na niczem. Pogłoska ta dostała się także do kół życzliwych ministerstwu obecnemu. Tymczasem wieści wszystkie okazały się kłamliwym wymysłem pewnéj falangi ludzi, co każdego ruchu gabinetu p. Potockiego z większą śledzą podejrzliwością i nieufnością, niż ongi działania pp. Hasnera, Herbsta i Giskry.

Mówiłem w ciągu dnia dzisiejszego z byłymi posłami naszymi rozmaitych odcieni, i zapewnić was mogę, że wszyscy — może dwóch tylko wyjąwszy — nawet rezolucyoniści, są bardzo zadowoleni z dotychczasowego stanu rzeczy.

Wczoraj wieczór Polacy byli po raz ostatni u p. Potockiego do godziny 1éj w nocy. Żegnając prezesa gabinetu, Polacy rozeszli się pełni otuchy, że drogą im wskazaną dojdzie się do tak pożądanéj ugody między rządem a krajem.

Oświadczeń, jakie złożył p. Potocki o uchwale ministrów, nie można jeszcze uważać za fakta, bo są to dopiero myśli przewodnie, jakich trzymać się postanowiło ministeryum bądź wobec Rady państwa, bądź też w zakresie samodzielnym. Projekta te mogą być i będą niewątpliwie urzeczywistnione, jeśli sejm galicyjski zadowoli się ilością koncesyj, które rząd krajowi nadać gotów.

Może już za parę dni będę w stanie podać wam dosłowną osnowę uchwał rady ministrów, w piątek d. 27 maja odbytéj, i szczegółowo przytoczyć, co **rada ministrów zezwolić** co popierać i czego odmówić postanowiła. Dziś ograniczę się na krótkiem streszczeniu głównych postanowień:

W zakresie administracyjnym ministeryum zamianuje osobnego referenta dla spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych; dalej poda do sankcyi uchwały sejmowe względem statutu lwowskiej rady miejskiej, w sprawach myta itd.; odmówi na teraz sankcyi uchwał sejmowych względem nadzoru szkolnego, seminaryów, szkół technicznych, bo sankcya uchwał tych sprzeciwiłaby się obowiązującym dotąd ustawom zasadniczym a nadto wyprzedziłaby załatwienie rezolucyi galicyjskiej; dalej postanowiło wciągnąć do budżetu następnego wydatki na szkołę politechniczną i gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie zaprowadzić język polski jako język urzędowy w korespondencyach na uniwersytecie krakowskim, zaś na uniwersytecie lwowskim na przemian języki polski, ruski i niemiecki; natomiast nie zezwoliło jeszcze na teraz na zaprowadzenie rygorozów polskich na wszechnicy lwowskiej. (Dla czego?).

Wreszcie w zakresie administracyjnym rząd zgadza się na nominacyę **ministra bez teki dla Galicyi**. Po zawarciu ugody minister dla Galicyi miałby pod zarządem swoim w ostatniej instancyi całą administracyę kraju naszego, a ministrowi temu w pewnym zakresie byłby namiestnik galicyjski odpowiedzialnym.

W zakresie ustawodawczym rząd przyznaje sejmowi: ustawodawstwo o izbach handlowych i organach handlowych, ustawodawstwo kredytowe; całe ustawodawstwo szkolne wraz z uniwersytetami, ustawodawstwo policyjne; ustawodawstwo o organizacyi władz za samodzielne uznanych: ustawodawstwo względem przeprowadzenia ustaw zasadniczych, o ile dotyczą spraw bliżej wyszczególnić się mających; całe ustawodawstwo gminne.

Dalej rząd zgodził się na wydzielenie kwoty pewnej na pokrycie wydatków w sprawach Galicyi poruczonych; na wcielenie dóbr kameralnych do funduszu krajowego; na ograniczenie możności sprzedaży salin; na utworzenie oddzielnego senatu dla Galicyi w sądzie najwyższym we Wiedniu; na utworzenie odrębnej władzy administracyjnej we Wiedniu dla Galicyi, która ma być w ręku ministra dla Galicyi.

Co się tyczy krajowego rządu odpowiedzialnego, rząd takowy odrzuca, lecz zgadza się na wcielenie Wydziału krajowego do Namiestnictwa, któreby było zobowiązane wykonać postanowienia tegoż Wydziału w przeprowadzeniu uchwał korporacyj autonomicznych. W tym zakresie namiestnik byłby odpowiedzialny ministrowi dla Galicyi.

Poznań 28 maja.

List mój z 18go b. m. w pierwszym dniu wystawy na kolej w Kościanie oddany wyraźnie was nie doszedł, ale strata nie wielka, bo w nim część rolnicza, wszędzie obszernie opisana, ocenioną była.

Przypuszczenie moje, że w *Tygodniu* Drezdeńskim wystawa Kościańska mniéj pochlebne znajdzie uznanie, było fałszywem, owszem, nigdzie jéj z większą bystrością sądu nie oceniono.

By z przedmiotem tym już raz ukończyć, dodaję jeszcze dwie uwagi: pierwsza, iż ludowi naszemu wielki zaszczyt przynosi, że pomimo zebrania się kilkunastu tysięcy ludzi, nie dojrzano pijaka, i nic, czy to z ozdób czy krzewów czy kwiatów wystawionych, uszkodzonem nie zostało, a tak słuchano poleceń członków komitetu, że żandarmi zupełnie zbytecznemi byli; druga uwaga tyczy się zasług komitetu, bo to pomimo pięknego eleganckiego urządzenia, a wielkiéj taniości biletów wnijścia, bo po 2 złote polskie, a sprzedano ich około 24 tysięcy, tak się umiał komitet urządzić … obrachować, że koszta wystawy dochodami jéj samej pokrytemi zostały.

Niepodejrzana o stronność niemiecka *Gazeta Rolnicza*, w Wrocławiu wychodząca, dała w sprawozdaniu swem z wystawy Kościańskiéj bardzo świetne zaświadczenia postępowi ogromnemu rolnictwa polskiego w Księstwie.

Miłe wrażenia z drobnego horyzontu wystawy rolniczéj bardzo zasępiły wiadomości z Pragi i Wiednia. Upór czy stałość Czechów bodaj czy dozwolą uorganizować się monarchii. Rozwiązanie sejmów rzuci znów Galicyę w ruch wyborczy; a czy jest dość politycznie dojrzałą, by wyjść zwycięsko z podobnego eksperymentu wielkiéj, zwłaszcza w obecnéj chwili, wymagającego dojrzałości?

Komentarz hr. Beusta do programu hr. Potockiego także przykre robi wrażenie ustępstwem na rzecz centralistów, zapowiedzią wyborów bezpośrednich. Wszyscy z hr. Beustem pragną jedności w rozmaitości, ale w Koronie a nie parlamencie. Zachmurzył się więc i bardzo, horyzont austryacki i galicyjski; niemniéj sądzimy tu, że Galicya winna do pewnych granic okazać dobrą wolę, dla polityki, któréj ostateczną i główną zasadą pojednanie, i silnie ją poprzeć, skoro zasada ta cofniętą nie jest, a cofniętą być nie może, bo jest racyą bytu obecnego ministerstwa. Środki drogi ku pojednaniu nie jednéj modyfikacyi uledz mogą. Popierając hr. Potockiego w tym kierunku, Galicya działając, wielce krajowi się zasłuży.

I nas czekają wybory do różnych parlamentów, które obsyłać musimy; ale naturalnie wybory nasze nie mają ważności wyborów galicyjskich. Nie budzą też tego interesu, będąc zajęciem stanowiska, by kto inny go nie zajął, a bynajmiéj nie stanowiskiem.

Polemika *Tygodnika katolickiego z Dziennikiem Poznańskim*, nie ustaje. Na nieszczęście nie brakuje ku temu powodów. W ostatnim Nrze *Tygodnika* czytamy w téj walce wyborny list sędziwego pana Hazy z Radlic.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy w celu zbadania skutków ustaw o gminach i o reprezentacyach powiatowych, oraz zaradzenia niedogodnościom, z obecnego urządzenia organów autonomicznych (z Gminy).

Posiedzenie IV. dnia 19 marca.

(Dalszy ciąg)

Co do samoistności mam nadmienić, że te gminy, które dostateczną ludność mają i dostateczne opłacają podatki, mają tworzyć osobne gminy a nie okręgi, i mogą do nich później przyłączać się inne gminy, bo np. miasto Stanisławów więcej podatku płaci, niż 6 okręgów (Skwarczyński więcej niż 1/3 część całego powiatu).

P. Huppen. Każdy chciałby ustawę zastosować mimowolnie do swoich stosunków. Dlatego przytoczę, jaki jest stan w moim powiecie, mianowicie co do miasteczek. Jest ich cztery: Dolina, Bolechów, Rożniatów i Perehińsko. Dolina ma dobrą administracyę, do 20,000 złr. rocznego dochodu i 8,000 mieszkańców zamożnych. Bolechów ma mieszkańców 2,700 — nie ma wprawdzie żadnych dochodów, lecz ma inteligencyę i handel sto razy większy niż Dolina; magistrat jednak Bolechowa jest lepszy niż Doliny, a przecież według p. Wasilewskiego powinienby być wcielony. Rożniatów jest licha mieścina. Perehińsko zaś ma 4000 mieszkańców, lecz jest to właściwie wieś i niepodobna w niej zaprowadzić jakiejkolwiek organizacyi. Cóż więc z niemi robić? Dolina i Bolechów powinnyby być wyłączone — może i Rożniatów, może i Perechińsko; lecz to jest niepodobieństwem. Co do wpływu zbawiennego, jaki wywrzeć może miasto na połączone z niem wsie, to takowy może być pożądany dla ogółu, lecz nie dla tych pojedynczych mieszkańców, którzy się z niem stykają; lecz te przewidywane korzyści ustają, jeżeli przedziela je wielka przestrzeń od miasta, bo wtedy trudno posyłać ze wsi dzieci do szkoły miejskiej. Dalej co do tego wpływu, to on właśnie szkodliwy być może przez przeważającą ludność żydowską w miastach. Tak Dolina liczy 8000 mieszkańców, z tych jest 5000 żydów, w okręgu obejmującym 2[illegible] mia będzie najwięcej 4000 ludności — wypadłoby więc 5000 żydów na 7000 chrześcian, z których to licb wnosić można, że wpływ żydows i w okręgu vm byłby większy. Dla tego ja prz chylam się do zania p. przewodniczącego.

P. Jaworski. Przewodniczący powiedział, że gminy wiejskie mogą stanowić osobne okręgi. Ja tu dodałem „wiejskie,“ bo nie rozróżniam gmin wiejskich od miejskich. Jeżeli wniosku tego taka jest myśl, to go popieram, tak ze względów praktyczności, jak słuszności — bo gdy gmina wykonywa policyę, to jest wzgląd praktyczny i słuszny, ażeby ją pozostawić samą; jeżeli ją zaś gmina źle, lub wcale nie wykonywa, to z tych samych powodów należy ją połączyć. Rzeczy tej nie przeprowadzi się lekkomyślnie, bo po zbadaniu stosunków na podstawie uchwały sejmowej. Jestem więc zdania, ponieważ *quod non est in actis, non est in mundo*, ażebyśmy to jasno wypowiedzieli, i ażeby to zapisane było, że gminy mogą osobne okręgi stanowić co do § 27. Władze zaś właściwe orzekną, czy to jest możliwe czy nie.

P. Badeni. Byłoby do życzenia, ażebyśmy orzekli, czyli egzymowanie ma być regułą, czy wyjątkiem. Ja jestem za tem, ażeby egzymowanie miast było wyjątkiem i przeprowadzone było nie w drodze ustawodawczej, lecz administracyjnej, i na pewien okres lat, np. sześć. Ja nie wiem, jakie są motywa egzymowania miast. Prawda, że tam intelligencya jest większa i policya bywa sprawowaną lepiej, lecz natenczas będzie to przywilej dla inteligencyi. Stopień inteligencyi w obszarach dworskich równa się w przecięciu intelligencyi w miastach mniejszych, lecz nie słyszałem tu, ażeby ztąd chciano robić przywilej dla obszarów dworskich. Z tych powodów jestem za tem, ażeby egzymowanie miast ograniczyć do jak najmniejszych wyjątków.

W praktyce będzie ułatwienie niesłychane, gdy centra okręgów będą w miastach i miasteczkach. Ruch bowiem handlowy miejscowy odbywa się w kierunku ku miastom; otóż jeżeli w tym kierunku będzie i ruch administracyjny, to każdy co dla handlu przybędzie do miasta, załatwi oraz i sprawę policyjną. Jestem więc za tem, ażeby utworzyć okręgi według miast. Co do wpływu żydów na chrześcian, to ja boję się amalgamowania interesów żydowskich z chrześciańskiemi w interesach majątkowych; lecz interesa majątkowe są wyjątkiem, a tu tylko idzie o interes policyi — jestem więc zdania, że wpływ żydów co do bezpieczeństwa będzie dobry; (Huppen: w jakiej czynności nie ma żyd interesu osobistego?) zatem zamalgamowanie żydów nie było nie do życzenia. Wreszcie żądam, ażeby ci panowie, którzy dla intelligencyi ustanawiają osobny przywilej, ustanowili ten przywilej i dla obszarów dworkich.

P. Skwarczyński. Motywem dostatecznym do wyjęcia miast, jest już ta okoliczność, że gminom w okręgach odejmuje się policya; zatem odbierałaby się i miastom.

P. Zbyszewski. Ja dla obszaru dworskiego stawiałem wyjątkowe uprawnienia, lecz je cofnąłem; jednak gdyby przyznać takowe obszarowi dworskiemu, należałoby również przyznać wyłączne prawo właścicielowi kamienicy, bo że ktoś ma kamienicę bez ogródka, a inny kilka tysięcy morgów pola, to jeszcze nie ma racyi, ażeby mieli różne prawa.

Wyłączenie miast uzasadnia się tem najpierw, że w gminie wiejskiej musi być władza skoncentrowana w silnem ręku wójta, w gminie miejskiej zaś chcą ludzie w zarządzie mieć udział; powtóre zakres przekazany działania w mieście jest o wiele większy niż we wsiach; dalej miasta mają prawo nadawania obywatelswa honorowego, co jest rzeczą nie małą, bo to gminie nadaje pewien urok, podnosi, że może przyjąć kogoś do swego grona; nareszcie prawo wyborcze wykonywa się inaczej w mieście niż w gminie wiejskiej. Jestem więc za samoistnością miast, a co do egymowania, to w tym punkcie zgadzamy się z p. Badenim, bo i my egzymowania nie stawiamy za zasadę, lecz przyznajemy je tylko pewnym miastom.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiedeń 30 maja. Zgodnie z wiadomściami podanemi przez naszego korespondenta (*H*) i telegramami jakie w ostatnich dniach otrzymaliśmy podają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie rezultat

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy.)

— Panie! jeżli Twoja wola, uchowaj nam następcę tronu! wszakżeby on mógł tak wiele się przyczynić do Twej chwały!.. a z Domicyllą co się dzieje Rito?

— Dzień w dzień po kilka godzin spędzała tutaj u ciebie — dziwi mnie, dla czego wczoraj ani dziś nie przyszła... Ale Ireny także jakoś nie widać... Tu spojrzawszy na klepsydrę, zadała chorej lekarstwo.

Wirginia, po krótkiem milczeniu, przytulając ją do siebie szepnęła:

— Czyś przez cały ten czas nie widziała matki Rito?

— Owszem. Stało się, na co już dawno byłam przygotowana: zeszłyśmy się raz w tym domu niespodzianie, gdy mi przyszło bronić jej jako obcej przystępu do ciebie.

— I jakże się to odbyło?

— Krótko, odparła z uśmiechem bardziej bolesnym od płaczu. — Poznała mnie moja biedna matka, i uciekła jakby od zarazy.

— Czy cud przy męczeństwie Jana nie podziałał na nią?

— Niestety! ufałam gorąco — ale jej widok przeraził mnie; wyznam, bo było coś na twarzy nie już nienawistnego, zagniewanego, tylko jakby piętno okropnej choroby...

— Obłąkania?

— Gorzej — powiedziałabym wścieklizny.

— Biedna! biedna siostro! jednak nie rozpaczaj pomimo wszystkiego, bo wobec krzyża nie wolno tracić nadziei!

W tem wniosły niańki (*nutrices*) małego Wawrzyńca, prosto ze snu obudzonego — jasne, zwite włoski jężyły się jeszcze w nieładzie nad czołem, twarzyczka silnie była zarumieniona, a oczka jaśniały tym ślicznym uśmiechem niemowląt, któremu żaden inny podobno sprostać nie zdoła.

Która młoda matka mogłaby się oprzeć podobnemu widokowi, zwłaszcza po przebytem niebezpieczeństwie i długiem w czasie niego rozłączeniu? to też całą resztę dnia tego (w którym Wirginia już po raz pierwszy wstać spróbowała) zabrały pieszczoty z różowym aniołkiem.

A teraz musimy wyjaśnić czytelnikowi, czemu nie stało Domicylli ani przy łożu Wirginii, ani przy Irenie nad marami ojca.

Konsul Aurelian nie zasypiał sprawy, i podczas gdy jak pies spuszczony z smyczy tropił niezmordowanie Chrześcijan z pomocą Lukrecyi, tucząc się ich majątkami; podczas, gdy wrodzoną popędliwość Cesarza zwracał przeciwko rodzinie Klemensów z coraz lepszym skutkiem; podczas gdy wreszcie sceną pojmania Ojca Świętego dowodnie już przekonany o wierze Cezara, cieszył się nim jako niechybną zdobyczą — nie spuszczał też z oka ani na chwilę głównej swej ofiary Domicylli.

Długie przeto i cierpliwe czynił wciąż zabiegi u Cesarza: szturmował do ucha jego nadaremno niezliczone razy, aż wreszcie wyszedł z sali posłuchania rozpromieniony, uzyskawszy czego żądał. — Wtedy dopiero z potrójną energią wziął się do szpiegowania dzieweczki, aby ją koniecznie zastać kiedy samą i zmusić do ostatecznej rozmowy. Że to było rzeczą trudną, przekonaliśmy się już od dawna z toku tej powieści. — Nereusz i Archilleusz przeczuwając bowiem zamiary nieprzyjacielskie, strzegli swej pani jak aniołowie przybytku.

To też Aurelian wytłumaczył sobie, że w nadzwyczajnej sprawie wolno użyć nadzwyczajnych środków, i nie tylko sam ani przebioru ani maski się nie wzdrygnął, ale rozesłał jeszcze na zwiady garstkę żołdactwa przekupionego, które pieniądzem, groźbą i prośbą był sobie zniewolił na wierną pomoc w każdej swojej zbrodni.

Ci po wielu bezskutecznych trudach donieśli mu wreszcie, że wyśledzili Domicyllę przechadzającą się samotnie po obszernych ogrodach, które posiadała za murami miasta nie opodal od drogi Appijskiej (gdzie dziś katakumby SS. Nereusza i Archilleusza), a lubo wejście od strony gospodarskich zabudowań strzeżone przez villicusa i służbę, nie ma tam jednak straszniejszych od cerbera dwóch młodzieńców.

Konsul klasnął w dłonie, obdzielił złotem wspólników, wydał im rozkazy i sam natychmiast dosiadłszy konia, pędem wichru doleciał na miejsce, tylko nie przed front ogrodów kędy była brama, ale z boku, dosyć gęstym laskiem oliwkowym, kryjąc się w cieniu jako przystało szpiegowi. Zsiadł z konia, uwiązał go mocno — sam zaś podszedł pod mur niski, cierniem z wierzchu obłożony i przez szczeliny pomiędzy rózgami, długo, długo, patrzył w ogród,

Zajrzyjmy i my z nim razem, chociaż w innym celu: Zrazu nic nie zobaczymy prócz gęstwiny drzew i krzewów, z których niejedne schylają się pod owocem; ale oto z daleka ścieżka bielejąca, a na ścieżce postać bliższa jeszcze.... to Domicylla! Znękana cierpieniami kościoła, umęczona światem i widokiem złego, przyszła tu wytchnąć na chwilę wytchnieniem każdej wewnętrznej duszy, to jest samotnością i modlitwą; ustronie to zaś było jej dla tego w szczególności drogiem, bo wśród zarośli ukrywał zię wchód do cmętarza gdzie spoczywały zwłoki Petronelli, córki Ś. Piotra. Tam też teraz zdąża: Idzie zwolna, zamyślona, i ciałem i duchem ledwo tykająca ziemi — aż staje wpół drogi, widocznie już nie będąc panią swoich ruchów, klęka; i wyciągnionemi w znak krzyża rękoma, zwyczajem chrześcijan, zaczyna się modlić; a snać jej prośba bardzo gorąca, bo wnet twarz cała się rozpłomienia i pot występuje, i łzy wytryskują z oczów, i westchnienia ciche, dzwięczne, niby najżałośniejsza a miłośna skarga, wydobywają się z piersi.

W krótce jednak i to jej nie starczy.... pada na ziemię, w proch tarza czoło, bije się w piersi, i już nie wzdycha, ale głośno jęczy, i woła i płacze, i mdleje prawie z okropnego łkania.... Oto jak się święci modlą za grzeszników.

Czyjegożby serca widok ten nie wzruszył?.. chyba serca Aureliana!! — Ale patrzmy na niego, bo przesadza murek i cichaczem w okamgnieniu staje przed dzieweczką.... Czyliż się jej do nóg rzuci, by wyznać, że zwyciężony?

— Domicyllo!..

Zerwała się, wtedy dopiero spostrzegłszy, a widząc się odkrytą w najbardziej tajemniczym stosunku swym z oblubieńcem, z krzykiem spłoszonego ptaka zaczęła uciekać, jakby od szatana. Ale Aurelian zabiegł jej drogę:

— Domicyllo — w imię twojego Boga, zaklinam cię, zostań... Stanęła natychmiast. Wytrzeźwiona z chwilowego strachu, z najzupełniejszem już posiadaniem siebie, spojrzała na niego — w oku jej nie było gniewu, (bo się gołąbki gniewać nie umieją, nawet wtedy gdy im wróg gniazdo rozdziera) ale oburzenie głębokie chociaż spokojne.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rokowań hr. Potockiego z Polakami. Rezultatu tego na tem miejscu nie powtarzamy, wobec bowiem wyczerpujących rzecz listów korespondenta naszego (*H*) uważamy to za zbyteczne.

— Z przyczyny licznego wychodźctwa żydów do Rumunii wydał minister spraw wewnętrznych następujący okólnik do wszystkich namiestnictw:

„Z powodu prośby wniesionej na drodze telegraficznej pod d. 30 z. m. przez kupieckie stowarzyszenie postępowe w Czerniowcach o pomoc co do zarządzonego przez mołdawsko-wołoski rząd książęcy wydalenia za granicę mołdawską wszystkich tych żydów, którzy się nie wykażą iż posiadają 5000 franków majątku w gotówce, poleciło c. i k. ministerstwo spraw zewnętrznych c. i k. ajentowi w Bukareszcie, poruszyć tę kwestyę w mołdawsko-wołoskim rządzie książęcym, gdyby się wiadomość wspomnianego stowarzyszenia sprawdziła, postarać się o zniesienie w mowie będącego rozporządzenia.

Przy tej sposobności c. i k. ministerstwo spraw zewnętrznych zwróciło uwagę na to, że kroki naszego ajenta w Bukareszcie celem zniesienia w powyższym telegramie wspomnianego rozporządzenia przez to pozpećby jeszcze można, gdyby zapewniono książęcy mołdawsko-wołoski rząd, że ze strony c. i k. władz ściśle zachowane będą przy wydawaniu paszportów do Mołdawii ograniczenia przepisane ostatecznie okólnikiem byłego ministerstwa policyi z 29 lipca 1864 w którym to kierunku otrzymał c. i k. ajent w Bukareszcie notę od książęcego rządu mołdawsko wołoskiego.

Mam przeto zaszczyt upraszać Waszą Excelencyę o bezzwłoczne przypomnienie odnośnym organom przepisów wspomnianego okólnika.“

Taaffe w. r.

— Podczas meetingu w *Weisswasser*, o którym donosiliśmy onegdaj, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że interesa obudwu narodowości w Czechach przez stuletnie wspólne życie ściśle są związane, a też zlały się nawet pod względem prawno-politycznym w jeden historyczno-polityczny naród;

zważywszy, że różne interesa narodowe tylko się na gruncie wspólnej ojczyzny znajdują i łączą;

zważywszy, że prawo publiczne królestwa Czech dla obudwu narodowości wspólnie jest podstawą, która je pod względem wolnego rozwoju i obrony najzupełniejszego samorządu narodowego obudwu szczepów w wyższą łączy całość i wspólną ojczyznę tem droższą im czyni;

zważywszy wszystkie te powody, my w d. 26 maja 1870 zgromadzeni Czesi i Niemcy oświadczamy:

I. Że przysięgą wszystkich królów czeskich wzmocnioue prawo polityczne królestwa czeskiego uważamy za podstawę, na której siły narodowe obudwu szczepów mogą być złączone pod wiekopomnej sławy chorągwią wspólnej ojczyzny;

II że w królestwie czeskiem żadna narodowość nad drugą panować nie będzie, a tak Niemcom, jak Czechom zapewnia się osobną ustawą krajową najzupełniejszy i najwolniejszy rozwój ich indywidualności narodowych.

III. Uważamy wszelką władzę w Czechach wyłącznie niemiecką lub sławiańską za nieodpowiednią i zgubną dla stosunków kraju i jego ludności;

IV jak również wszelkie dążenia rządu do panowania w Niemczech, lub mieszanie się do spraw ogólno i południowo-niemieckich, uważamy za antiaustryackie, niepatryotyczne, i przedewszystkiem interesom Czech szkodliwe.“

— Wskutek ostatnich rozporządzeń zaszły jak wiadomo zmiany w ministerstwie węgierskiem; ministerstwo to składa się więc obecnie z następujących członków: **Andrassy**, prezes ministrów i minister obrony krajowej, **Kerkapolyi** minister skarbu, **Rajner** minister spraw wewnętrznych, **Horvath** minister sprawiedliwości, **Szlavy** minister handlu, **Gorove** minister komunikacyj, **Eötvös** minister wyznań i oświecenia, **Bedekovic** (Kroat) minister bez teki, **Festetics** minister domu cesarskiego.

— Dzienniki wiedeńskie podają telegram z Pragi o uroczystości, jaka się odbyła pod Lippau 29 maja w rocznicę śmierci Prokopa Wielkiego. Wobec tłumów ludności zgromadzonej na ten obchód pamiątkowy, przemawiał Barak należący do stronnictwa młodoczeskiego. Prokop, mówił on, podobnie jak Hus wystąpił w obronie sumienia, a protest, jaki cały świat teraz podnosi w kwestyi nieomylności, podniósł był już Prokop. Słowa te przyjęto hucznemi okrzykami. W końcu mowy potępił Barak postępowanie dawnej i teraźniejszej szlachty czeskiej.

Niemcy.

Wiadomo, że w poparciu przedstawienia francuskiego w Rzymie, rząd pruski nie przesłał noty, lecz upoważnił posła swego w Rzymie do zrobienia ze swej strony stosownego kroku. Uczynił to hr. Arnim w piśmie poufnem, który *Gazeta augsburska* zamieszcza w oryginale francuskim. Brzmi ono według przekładu *Dz. Pozn.*, jak następuje:

Rzym 23 kwietnia 1870.

Eminencyo! Cesarski rząd francuski udzielił nam memoryału, który Jego Świętobliwość raczył przyjąć z rąk posła francuskiego. Ponieważ gabinet tuileryjski prosił rządu Związku północno-niemieckiego o poparcie uwag, przedłożonych Ojcu ś. przy- jako naczelnikowi Soboru, przeto pospi...ow, prałączyć się do kroku, który wielu ...io dzieło relignących, aby z obrad Soboru uważa za stosowny gijnego i społecznego pokząd związkowy, będąc a nawet za konieczniepokojenia w łonie Kościoła w Niem... świadkiem wielkie..., nie dopełniłby zaiste swego ...y nie potwierdził, że w Niemczech obowiązku, umysły zgodna najznpełniej z zapatryopanowa... wania wyłożonemi w nocie fraucuskiej obawa, aby uchwały Soboru, powzięte wbrew jednomyślnemu zdaniu biskupów niemieckich, nie stworzyły trudnej sytuacyi, wprowadzając sumienia w walką bezowocną. Wszakże to jeszcze nie wszystko. Wiadomo powszechnie, że biskupi niemieccy, którzy w naszych oczach, jako też w oczach stolicy Apostolskiej są prawowitemi przedstawicielami katolików niemieckich, porówno z biskupami monarchii austuyacko-węgierskiej nie mogli sobie przyswoić zapatrywań, które zdają się w Soborze mieć przewagę. Pismami, ogłoszonemi przez prasę, o których autentyczności nigdy nie powątpiewano, dopełnili biskupi nasi obowiązku wskazania zawczasu na pożałowania godne skutki, jakichby się obawiać trzeba, gdyby najwyższa powaga Kościoła i większość Soboru, nie uwzględniając sprzeciwiających się głosów znacznej mniejszości, przystąpiła do uchwalenia dekretów, które, obok zasadniczej zmiany stanowiska wszystkich stopni hirarchii, nie omieszkałyby zarazem naruszyć wzajemnego stosunku władz świeckich i kościelnych. Tego rodzaju dekrety nietylko w przyszłości zagrażają, lecz zdają się być nadto obliczone na przywrócenie dawnych, znanych dostatecznie a przez społeczeństwa świeckie wszystkich wieków i narodów nieuznawanych konstytucyj papieskich, i otoczenie ich nową sankcyą dogmatyczną. Gdyby dzisiaj te zasady ogłoszono z wyżyny katedry papieskiej i chciano je popierać wszystkiemi środkami namowy, jakiemi Kościół rozporządza, natenczas wprawiłoby to, jak się obawiamy, owe stosunki Kościoła do państwa w zamieszanie i sprowadziłoby przesilenie, z którego rząd papieski, mimo swej tradycyjnej mądrości, nie zdaje sobie może sprawy, ponieważ nie jest w stanie ocenić tak dokładnie, jak my, usposobienia umysłów w naszych krajach. Na jeden punkt wypada przedewszystkiem zwrócić uwagę Stolicy Apostolskiej. W Niemczech chrześcianie katolicy i nie katolicy zmuszeni są żyć obok siebie. Pod wpływem codziennych stosunków i ciągłej styczności utworzył się nastrój umysłów, który, nie zacierając różnic, tak dalece zbliżył do siebie rozmaite wyznania, że można mieć nadzieję połączenia kiedyś wszystkich sił żywotnych chrześciaństwa, aby wspólnie walczyły przeciw błędom, których wpływu doznaje już świat ku szkodzie religii. Obawiaćby się zaś trzeba, że to stopniowe zbliżanie się zostanie gwałtem powstrzymane, jeżeliby ostatecznie dążenia, przeciw którym walczą nasi biskupi i przeciw którym opinia publiczna przywodzi wszelkie argumenta, zaczerpnięte z konieczności założenia popstawy naszego bytu narodowego przed każdą zaczepką, w obradach Soboru do tego stopnia miały odnieść zwycięstwo, iżby całemu światu jako przepisy wiary a przeto też reguły polityczne zostały naruszone. Nie można zapoznawać, że ludność nasza upatrywałaby w tem jedynie podjęcie dawnych walk, ponieważ nie może jej uspokoić argumentacya, przedstawiająca zachowanie się polityczne jako zupełnie niazależne od obowiązków, których uczy religia. Rząd związkowy, któremu nie zbywało na zarzutach, że nie sprzeciwił się zawczasu temu, co słusznie czy niesłusznie nazywają projektami rzymskiemi, mógłby może pozbawionym być na przyszłość swobody działania w sprawach religijnych, której dotąd w interesie Kościoła katolickiego zażywał. Przedkładając powyższe uwagi Stolicy Apostolskiej, nie ulegamy zgoła wpływowi zapatrywań tej części społeczeństwa, którą Stolica Apostolska może za wroga swego uważa. Nie zależy nam wcale na osłabieniu powagi papieskiej. Owszem jako mocarstwo przyjazne i w celu przysłużenia się na nowo Stolicy Apostolskiej chcielibyśmy otwartem wypowiedzeniem zdania naszego o grozie przesilenia religijnego przyczynić się do usunięcia z obrad Soboru wszystkiego, coby mogło narazić na niebezpieczeństwo zadawalniające zkądinąd stanowisko Kościoła katolickiego w Niemczech. Jeżeli przedstawieniom naszym uda się osięgnąć upragniony przez nas skutek, natenczas nietylko uczulibyśmy wdzięczność dla Stolicy Apostolskiej, lecz byłby to nadto jeden powód więcej, skłaniający nas do pozostania przy sposobie postępowania, jakiego w stosunkach naszych z Stolicą Apostolską zawsze się trzymaliśmy. Przyjmij W. Emin. ponowne zapewnienie wysokiego poważania.

Arnim.

Rosya.

W dniu 23 maja przypadła uroczystość SS. Cyryla i Metodiusza ...n od czasu zjazdu etnograficznego ..., przypomnieli sobie Moskale i zaczęli ...zić dzień poświęcony ich pamięci, nie ... na to, że pomienieni święci należą do ... katolickiego. Wprawdzie Moskale, ponieważ im to do politycznych potrzeba celów, chcą dowieść, że Cyryl i Metodiusz byli wschodniego, ba nawet prawosławnego wyznania. Z innej strony i to pewna, że obchód święta odbywa się tylko w szczupłem gronie kochających się w panmoskwicyzmie; ale małą liczbę wynagradza dobór towarzystwa, słuchającego w swych czynnościach skinienia osób dobrze u dworu położonych.

To grono udających przyjaciół Słowian obchodziło w Petersburgu — dzień słowiańskich apostołów. Po nabożeństwie w cerkwi, ksiądz jakiś prawosławny nauczał o znaczeniu dwóch ewangielistów słowian dla ich wykształcenia; poczem wszyscy udali się na obiad, aby przy winku rozwinąć piękne zasady moskiewskiej chciwości. Najprzód wzniesiono toast za Cara i rodzinę carską, bez którego się nie obejdzie na żadnej uczcie. Toast na rozwój słowiańskiej idei i działalności komitetu słowiańskiego w Moskie, przyjęty był oklaskami. Potem **Łamański** wzniósł toast na cześć biskupa Strosmayera, jako człowieka, który tyle zasłużył się słowiańszczyznie nie tylko swemi ofiarami dla szkół, ale i zachowaniem się swojem podczas soboru w Rzymie. Do toastu dodał życzenie, aby słowiańscy biskupi i duchowni katoliccy poszli za przykładem Strosmayera, a tem samem znieśli jedną z głównych pobudek niechęci, jaka istnieje między Słowianami katolikami i niekatolikami — niechęci tak smutnie dzielącej Polaków od innych Słowian. Wysłano zaraz telegram do biskupa Strosmajera, a prócz tego do biskupa greckiego wyznania Michała metropolity serbskiego, do Welegradu w Czechach, do Ostroga na Wołyniu, do komitetów słowiańskich w Moskwie, Kijowie i Odesie.

Przy toaście na cześć krzewicieli oświaty Naryszkina i Gałagana, ostatni jako obecny podziękował i oświadczył, że mając zamiar przez nowo założone kolegium słowiańskie służyć nie tylko Rosyi ale i Słowiańszczyznie, pragnie kształcić w swojem kolegium na swój rachunek, kilku Rusinów z Galicyi. Wtedy powstał jakiś nibyto literat z Galicyi nazwiskiem Liwczak i w imieniu swoich współziemian podziękował Gałaganowi. Tenże Liwczak reprezentujący na owem zebraniu, Moskali galicyjskich, a zatem siebie i kilku sobie podobnych, mówił o uczuciu „ruskich galicyjskich“ dla Rosyi i rzekł, iż mu znane tajemne rozporządzenie rządu austryackiego nakazujące przeprowadzenie śledztwa przeciw 40 duchownym grecko-unickim w Galicyi, którzy obchodzili uroczyście dzień wstąpienia na tron Cara Aleksandra, będący zarazem dniem uwłaszczenia. Wiadomość podana przez Liwczaka, pomimo wyraźnego kłamstwa jego oświadczeń, została przyjętą z najżywszem uniesieniem. Podobny zapał wzbudził toast: na cześć rozwoju szkół moskiewskich na Litwie, jako jedynych narzędzi zmoskwiczenia tego kraju.

Krótkie to sprawozdanie zawiera w sobie wszystkie strony moskiewskich usiłowań i podstępności. Nie dawno, kiedyśmy wytknęli działalność konsula moskiewskiego w Raguzie Janiny przez którego z Rosyi przesyłano pieniądze powstańcom dalmackim i kiedyśmy się opierali dla udowodnienia tak bezprawnych postępków moskiewskiego konsula na sprawozdaniu moskiewskiego komitetu słowiańskiego w Moskwie, dzienniki moskiewskie wyraziły życzenie, aby komitety nie podawały do publicznej wiadomości sprawozdań ze swych czynności i z sum powierzonych do ich rozporządzenia: wprawdzie obecne sprawozdanie ucztujących nie podaje żadnego faktu dowodzącego wprost o knowaniach Moskali w państwie austryackiem, ale łatwo się domyśleć ze wszystkiego co tam mówiono, jakie czyny mogą pochodzić od zgromadzonych. Milczeniem posługują się Moskale, ale czasami wygadają się tyle, że można poznać, co robią: to szczęście, że nie są przezorni.

Rumunia.

Rzecz to niezwykła. *Nord* daje w numerze swoim z d. 28 maja artykuł wstępny poświęcony częścią Rumunii, częścią zaś usprawiedliwianiu polityki rosyjskiej na Wschodzie i wycieczkom przeciw Austryi. Głównem jednak zadaniem tego artykułu jest wykazać, iż rząd rosyjski już dziś przewiduje wypadki, jakie zajść nie omieszkają w księstwach Naddunajskich; gdy więc zajdą, nie należy obwiniać Rosyi o ich wywołanie. Ta strona artykułu rzeczonego zasługuje na baczną uwagę: jest ona jakby wskazówką wyjścia Rosyi z nieczynności. Z tego powodu podajemy najważniejsze części tego artykułu.

Zahacza on się o pogłoski przywięzywane do podróży Kotzebuego do księstw Naddunajskich, która dała dziennikom austryackim powód do posądzania Rosyi o intrygi w księstwach, a dalej zbija domysły tych dzienników, jakoby ajenci rosyjscy pracowali nad podkopaniem tronu księcia Karola.

Wszelako, mówi *Nord*, położenie księstw jest takie, iż nie możnaby się dziwić, gdyby tam przyszło do zamieszek. W r. 1856 Rosya oddała w ręce Europy wyłączny protektorat, jaki miała nad księstwami (jest to złagodzone omówienie pozbawienia wojną wschodnią Rosyi tego protektoratu). Państwa zachodnie były wtedy ożywione nieufnością ku Rosyi i pod tem wrażeniem chętnie chwyciły się myśli zrobienia z księstw pewnego rodzaju strażnicy europejskiej przeciw Rosyi. Kombinacye strategiczno-polityczne były natenczas w modzie. Polska miała być wskrzeszoną jako przedpiersie przeciw ambicyi moskiewskiej; Rumunia wysuniętą być naprzód jako straż przednia. Rumuni, którzy mają przebiegłość ludów Wschodu, umieli wyzyskać tak zręcznie tę dążność, że nawet Porta dała się podejść. Przyrzekano jej, że armia rumuńska będzie stanowiła przednią straż wojsk tureckich. Jak tu było się oprzeć takim ponętom!

W ten sposób, na przekor protokółów paryskich Mołdawianie i Wołosi obwołali zjednoczenie, a później postawili na swojem czele obcego księcia wbrew woli konferencyi i zwierzchnika swego Sułtana. Europa i Turcya pocieszały się, myśląc, że zrobiono na złość Rosyi.

Atoli gabinet petersburski, znając kraj ten od dawna, sądził o rzeczy bezstronnie ale przychylnie dla księstw, i nie zapokoił się temi nieprzyjacielskiemi krokami. Wiedział on, że księstwa zawdzięczają byt swój jedynie energicznéj pomocy Rosyi w ciągu całego wieku; że Rumuni nie mają żadnego przymiotu narodu wojskowego; że w ich położeniu jeograficznem żądza odgrywania roli wielkiego narodu, musiałaby poprowadzić do ruiny kraju wziętego we dwa a nawet w trzy ognie, przeznaczonego na widownię każdéj wojny na Wschodzie. Nie mógł przeto przyjmować za dobrą monetę tych marzeń. Z jednéj strony odbijała tu niechęć zaślepiona Europy, która poświęcała powagę traktatu świeżo zawartego, dogmat całości Turcyi i pomyślność księstw, przyjemności zrobienia nieprzyjaznéj względem Rosyi demonstracyi; z drugiéj zaś rachuba mniéj więcéj zręczna Rumunów chciała przymusić gabinety i Portę do ustępstw na rzecz ambicyi księstw, pochlebiając téj ogólnéj rusofobii. Ale wśród tego gabinet petersburski, który nie żyje z dnia na dzień, musiał wziąść przyszłość na uwagę i zrobił takie przedstawienie rządom europejskim i Porcie:

„Traktat z r. 1856 poręcza *statu quo* w księstwach. W téj chwili pragną się one połączyć. Jest to formalne naruszenie traktatu. Mimo tego Rosya niepotrzebuje być zazdrosną o utrzymanie tego traktatu. Pragnie ona jedynie zbadać przy téj sposobności, czy może ztąd wypłynąć korzyść istotna dla tych prowincyj chrześciańskich, którym ona zupełnie sprzyja. Cóż się jednak stanie, gdy się uczyni zadosyć żądaniom co do unii? Jest widocznem, że Mołdo-wołosi uważają to jedynie za przejście do ostatecznego celu swego, tj. do niepodległości politycznéj zupełnéj pod panowaniem obcego księcia. Czy Europa może na to przystać? Nie Rosya będzie stała temu na przeszkodzie. Lecz wypadłoby zarazem wyrzec się dogmatu nietykalności Turcyi, gdyż co się dziś da Rumunii, jutro zażąda Serbia z takiem samem prawem, potem Bułgarya, Albania, itd. Jeżeli zaś przeciwnie Europa nie myśli pozwolić Rumunom dopiąć tego celu życzeń swoich, nie wypadałoby zachęcać ich, zaspakajając ich życzenia do połowy, bez względu na rozczarowanie, które wywoła niezadowolenie, anarchię i nieporządek w kraju.“

Uwagi te, jak zresztą wiadomo, nie zostały przyjęte przez konferencyę. Rezultat dowiódł ich trafności. Po Unii przyszedł obcy panujący, a teraz kraj powstaje przeciw rządowi, który nie może zadośćuczynić żądaniom narodowym, obudzonym tolerancyą gabinetów europejskich.

Europa postąpiła z Księstwami prawie tak jak z Grecyą. Przyznano im półistnienie, dostateczne, aby otworzyć szluzy wszelkim ambicyom, lecz bez chęci zadowolenia ich. Jeżeli gabinety miały chęć machiawelistyczną poświęcić ten kraj nieszczęśliwej anarchii i ruinie, przyznać trzeba, że nie mogły inaczej wziąść się do tego.

Dziś zbierają plony z posiewu. Rumuni przywykli do bezkarności. Agitacye stronnictw przeszły w ich obyczaje, a ambicye osobiste wzrosły w nich do najwyższego stopnia. Przyzwyczaili się żartować sobie z traktatów, z gabinetów, z Porty. Stali się nie możliwymi do rządzenia. Nie dotyczy to zapewne masy ludu, która jak wszędzie, jest spokojną, pracowitą i zwolenniczką porządku. Lecz nic powstrzymać nie może przywódzców... a Rumuni nie poprzestają na tych, których wydaje własna ich ziemia; otwarli oni podwoje wszystkim koryfeuszom rewolucyi kosmopolitycznej. Roją się tam ajenci polscy; stronnictwo młodej Rosyi ma tam bez wątpienia swoich ajentów. Wszystko tam brata się z Mazzinim, Wiktorem Hugo, Flourensem i wszystkiemi bohaterami rewolucyi międzynarodowej.

Nie dziw, że owe doktryny wydają tam swoje owoce. Czyż nie uderza współczesność zamachów rokoszu wojskowego w Pawii z ruchami w Paryżu? Czyż demagogia niemiecka nie czekała na powodzenie spisku francuskiego i ogłoszenie rzeczpospolitej, aby zatknąć czerwoną chorągiew? A ruch podobny nie miałżeby znaleźć odbicia w kraju, który od r. 1856 zrobił trzy szczęśliwe rewolucye i zmusił Europę i Portę do obliczania się z pomyślnym skutkiem tychże.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby się spełniła przepowiednia prasy austryackiej. Lecz czego trudno pojąć, to niewyleczonego zaślepienia, które zapoznając istotny stan rzeczy, przeciw Rosyi szerzy nierozsądne zaskarżenia. Miejmy nadzieję, że rządy uznają, iż nieprzyjacielem powszechnego porządku i pomyślności stałego lądu jest owo stronnictwo rewolucyjne, które odbywa publiczne posiedzenia w Londynie, i rozgałęziając się we wszystkich krajach, toczy politycznie, ekonomicznie i socyalnie zażartą wojnę z społeczeństwem, rzucając swoje przednie straże do krajów mniej cywilizowanych.

Rząd rosyjski miałby prawo umyć ręce wobec wypadków, które przewidział i przepowiedział gabinetom. Lecz Księstwa graniczą z Rosyą; nie może być przeto obojętną na to, co się tam dzieje. Interes jej, jedyne dziś prawidło jej polityki, jasny jest jak słońce. Rosya nie może chcieć, aby kraj ten stał się ogniskiem rewolucyi, owszem pragnąć ona musi, aby Księstwa były spokojne i szczęśliwe, a to stać się może tylko pod rządem regularnym i trwałym. Książę Karol daje osobiście wszelkie żądane rękojmie. Rosya musi zatem pragnąć jego utrzymania.

Rosya nie chce w tym kraju wywierać przewagi, wiedząc, co to kosztuje protegować tych, co sobie tego nie życzą; lecz nie może znosić obcego mięszania się. Zdaje się być rzeczą pewną, że Rumuni zostawieni sami sobie, pojęliby skazówki rozumu i własnego interesu, gdyby ich nie bałamucił wpływ zewnętrzny.

Wpływ ten jest dwojaki. Najprzód gra tu rolę rewolucya kosmopolityczna, następnie współzawodnictwa i niedowierzania, które paraliżowały zbiorową akcyę Europy, jedyną, jaka mogłaby utrzymać spokój na Wschodzie.

Lord Russel powiedział: że żaden z szczepów chrześciańskich Turcyi nie jest obecnie zdolnym do samorządu, ani — tem mniej — do rządzenia innymi, a że Porta przez długie doświadczenie wyrobiła w sobie organizm rządowy, należy zachować i rozwijać jej panowanie. Nie możnaby silniej poprzeć tego systemu, jak stwierdzając doświadczeniem, że wszystkie państwa, pozostawione same sobie, popadają w anarchię, podczas gdy Turcy kierowani światłem i poparciem Europy, postępują z każdym dniem w cywilizacyi.

Gdyby podobna polityka wzięła górę, stałaby się zgubną. Zniszczyłaby ona w samym źródle przyszłość szczepów chrześciańskich, nie zastępując nigdy żywiołu tureckiego. Rosya nie mogłaby się nigdy mieszać do tego.

Lecz gdyby gabinety nauczone smutnem doświadczeniem, porozumiawszy się zaprowadziły w Księstwach porządek, wątpić nie można, iż rząd rosyjski poparłby opiekuńczo tę akcyę.

Gabinety wejdą jeszcze na tę drogę. Pietnaście lat doświadczenia stawiły im przed oczy politykę niezgody i chybionych zabiegów. Cesarz Francuzów wrócił wewnątrz do tradycyi rządów parlamentarnych. Sprawy zagraniczne powierzone są zdolnemu i doświadczonemu dyplomacie, dość młodemu, aby pojmował swoją epokę, lecz dość światłemu, aby pożytecznej nie odniósł nauki z wypadków, w których brał udział.

Pragniemy szczerze, mówi *Nord*, aby ten popęd Europy zastąpił niezgody, które ją dzieliły, polityką zgody, która w innych czasach zapewniała jej długie lata spokoju. Rosya nie będzie zapewne ostatnią w podniesieniu głosu swego w tym koncercie pokojowym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. Wypowiedzieliśmy już wczoraj zdanie nasze o *meetingu* zwołanym w Krakowie w celu obsadzenia posad na urzędy magistratualne. Z osnowy odezwy, którą poniżej zamieszczamy, przekonać się można, że zwołujący to zgromadzenie mają na celu wywrzeć nacisk na komisyę zajmującą się ocenieniem kwalifikacyi kandydatów, gdyż odezwa mówi, że należy „objawić swą wolę komisyi organizacyjnej“. Niepotrzebnie więc komisya organizacyi magistratu zajmuje się rozpoznaniem podań kandydatów i świadectw przez nich załączonych, niepotrzebnie zasięga opinii o moralności, uzdolnieniu, praktyce urzędniczej kandydatów: bo dość, niech zgromadzenie mające się dziś odbyć, objawi swą wolę, a komisya musi się zastosować do „głosu publicznego“. Rada miejska wybrała z łona swego komisyę organizacyjną; wszystkie sekcye jej wybrały komisyę do ocenienia kwalifikacyj kandydatów: jeszcze komisya ta nie ukończyła pracy swojej, a tu już kilku obywateli zwołuje swoją drogą zgromadzenie, by ono rozstrzygnęło. Oczywiście są to obywatele, którzy nie zostali wybrani do Rady miejskiej, więc nie uznają jej uchwał. Chaos! i nic prócz chaosu.

Pisząc wczoraj o tem zwołaniu *meetingu*, nie przewidywaliśmy „dnia i godziny“ jego, ale też nie było jeszcze ogłoszonej odezwy, tylko otrzymał ją *Kraj* i ogłosił. Jest ona następującej osnowy:

Odezwa.

W przyszły czwartek t. j. 2go czerwca r. b. ma być załatwioną reorganizacya urzędników magistratualnych

---

Wojna Owadom!

(O szkodach w plonach polnych wyrządzonych przez zwierzęta szkodliwe)

napisał

Dr Maksymilian **Nowicki** — w Krakowie 1870.

Obok kwestyj politycznych, wyłącznie zajmujących umysły, są jeszcze inne, których nie wypadałoby pomijać, z tego względu, że na szwank narażają bardzo żywotny interes.

Choćby prowincya nasza uzyskała największą porcyę rozmaitych wolności, to nie uchronią one od klęsk, jakie ponosi od lat kilku rolnictwo przygnębione straszną plagą szkodliwych owadów pożerających plony.

Na alarm uderzano już nie raz, lecz w obecnej chwili najsilniej uderzył znakomity badacz natury prof. Uniw. Jagiel. Dr Maksymilian Nowicki w rozprawie: *O szkodach wyrządzonych w r. 1869 w plonach polnych przez zwierzęta szkodliwe.* Drobne robaczki — ale szkody olbrzymie! Statystycy obrachowali je najmniej na 3 miliony reńskich. Piękny grosz oddany na ofiarę tej kategoryi stworzeń, które, jak mówi podanie, szatan stworzył na złość Panu Bogu! Przeciw nieprzyjacielowi tego rodzaju, przeciw tej pladze pracy rolnika, jak w każdej sprawie, pomogłaby najwięcej energia. Mogli ludzie dawniej schylać głowę przed biblijnemi plagami, na które nie chcieli szukać rady — ale pod plagą co rok trapiącą zasiewy i sady w postaci różnego rodzaju gąsienic, pędraków, chrząszczów, much i muszek, schylać się nie warto jak przed karą nieba; raczej trzeba się zabrać do tych nieproszonych darmozjadów i tępić na różne sposoby. Przykłnd energicznych gospodarzy za granicą, którzy na tę plagę nie patrzyli w duchu biblijnym, a uważali ją jako wynik niedbalstwa lub błędów agronomicznych, przekonał, że kto nie chce dać się niszczyć robactwu, chociaż ma walczyć z ich myriadami, potrafi w końcu przemódz i odwrócić od łanów swoich tę klęskę. Pewna i to z drugiej strony, że u nas, gdzie są tak wielkie pól obszary, a stosunkowo ludność mała, odstrasza ogrom przedsięwzięcia, i koszta, które może w jednym roku nie wróciłyby się z uzyskanego plonu; za to jednak w następnych latach straty musiałyby być mniejsze, w końcu żadne.

Niebezpieczeństwo grożące od robaków zasiewom, zwróciło już od lat kilku uwagę towarzystw agronomicznych i rządu, a to w skutek naukowych badań prof. Nowickiego i krakowskiej komisyi fizyograficznej, która porobiła w tym względzie do władz przedstawienia, aby zewsząd jej donoszono, gdzie jakie szkody poniosły zasiewy od tych psotników. Na siedmdziesiąt cztery powiaty, tylko 35 nadesłało sprawozdanie; od prywatnych osób także otrzymano kilkadziesiąt doniesień; atoli choć konstatowano szkody, nigdzie nie przedsiębrano środków zaradczych, aby ochronić szczególniej pszenicę i rzepaki od zupełnego ich zniszczenia.

Właśnie rozprawa prof. Nowickiego obrała sobie za cel skreślić w ogólnym rysie stan tej klęski w prowincyi naszej, wskazać wszystkie rodzaje grasujących szkodników, i podawać rozmaite sposoby gubienia ich, lub przeszkadzania szerzeniu się. Dawniejsza rozprawa p. Konopki z Mogilan, jednego z bardzo światłych i wzorowych gospodarzy, *O niezmiarce*, szkodniku, który największe zrządził spustoszenia w zbiorach pszenicy, a którego naturę starał się zbadać — przyszła mu w pomoc już jako praca rzucająca wiele światła na sam przedmiot, już jako dowód obywatelskiej gorliwości, godnej naśladowania, a niestety! wcale nienaśladowanej przez tych, co powinniby mieć w tem największy interes.

Oprócz Niezmiarki, stojącej na czele szkodników, wylicza prof. Nowicki i inne owady, jak Nornik, Słodyszek rzepakowiec, Płeszka, Łokaś garbatek, Rolowiec, Skoczek, Koniczowiec, Źdźiebelnik, Pryszczarek, Tarczyk mglisty, Omarlica, Burakowiec, Wciornastek zbożowy, Sowka perzowa, Natanek, Bęblik, Pędrak chrobąszcza, Turkuć podjadek, Rolnica zbożówka, Krawiec, Makowiec, Psowacz agreściak, Pilarz pszonowiec, Zwójka zieloneczka, Błyszczka ganoma i t. d. Ta litania, to wszystko zacięte wrogi zasiewów i roślin, co lubo mają swoich nieprzyjaciół przyrodzonych jak ptastwo, żywiące się nimi, niemniej jednak pojawiają się w tak nieprzeliczonych zastępach, że człowiek zmuszonym się czuje do wystąpienia z nimi do walki — na śmierć.

Potrzeba, ta matka wynalazków, wydała różne sposoby: z tych jedne zasadzają się na usunięciu przyczyn, inne wprost służą do wytępienia szkodników. Autor podaje ich wiele, wskazuje nawet przyrządy do zmiatania owadów. Rzecz jednak niezawodna, że byle sie wzięto do niszczenia, ktoś wpadnie na sposób, który się najkorzystniejszym okaże w praktyce. Szczególniej zaleca wspomniona rozprawa tępienie chrabąszczów, które zrządzają najogromniejsze szkody, nie tylko same we własnej postaci, lecz i w postaci pędraków, daleko trudniejszych do wytępienia.

Między innemi znajdujemy przykład pouczający w mieszkańcach lesnych Vorarlbergu, którzy widząc zagrożone swoje łąki przez Chrabąszcze i Pędraki, tak, że nie mogli spodziewać się żadnego zbioru siana, pomimo, że uprawa tych łąk była najstaranniejszą, uchwalili pomiędzy sobą podatek z chrabąszczów. Rzucono się na połów tych psotników, i w parę lat łąki coraz swobodniejsze od pędraków zaczęły przychodzić do siebie, a tak i dobrobyt mieszkańców się polepszył.

Rozprawa p. Nowickiego, tyle pouczająca, kończy się ogólnemi uwagami streszczonemi w kilkunastn artykułach, które zalecają już wydawanie książek popularnych o naukach przyrodniczych, już wymaganie od nauczycieli szkół ludowych znajomości historyi naturalnej w praktycznem zastosowaniu, aby tymi drogami jak najwięcej rozszerzała się ta umiejętność, u nas zupełnie, albo bardzo mało wchodząca w skład wychowania publicznego.

Jest-to bardzo trafna i loiczna rada. Człowiek styka się z naturą niemal każdej chwili życia, a nie zna jej tajemnic. Znac bowiem naturę z widzenia, to tyle co jej nie znać. „Konieczność ta, mówi autor, wynika przedewszystkiem dla gospodarzy, z których interesem schodzi się byt mnóstwa zwierząt, niszczących owoce ich pracy. Rozporządzenie na papierze, bezczynne wyczekiwanie, przesądne zażegnywania, zabobonne środki zaradcze, wywodzenia żalów i t. p., nic tu nie pomogą.... Gospodarze muszą umieć sami sobie radzić, działać samoistnie i stanowić o sobie. Potrzeba im ochoty do postrzegania tego, co się w koło nich dzieje w domu, ogrodzie, sadzie, lesie lub na polu; następnie biegłość w poznawaniu z pewnych oznak pojawiającej się szkody i jej sprawców, oraz znajomość skutecznych środków zaradczych. Tym sposobem zatamują się szkody szerzące się w poszczególnych gospodarstwach, a nareszcie cały kraj ogarniające“.

Praca p. Nowickiego ma tę wysoką zaletę, że i rzecz umiejętnie a przystępnie traktuje a oraz podnieca do energicznego wystąpienia przeciw złemu, które szerząc się bezkarnie, o takie klęski prowincyę naszą przyprawia. Jeżeli w ogóle nie szczycimy się odwagą cywilną w uderzeniu na złe moralne, ilekroć nurtuje społeczność, bądźmyż przynajmniej energiczniejsi w wytępieniu szkodników przyprawiających o materyalne straty.

miasta naszego. Jeżeli sprawa akcyzy była ważną dla nas — biorąc ją ze strony materyalnej — to wybór urzędników zdolnych, prawych i niczem nieposzlakowanych jest dla mieszkańców miasta w tej chwili kwestyą najżywotniejszą, bo tu idzie o dwie strony: moralną i materyalną.

Celem więc ogólnego porozumienia się w tej tak bardzo ważnej sprawie i aby objawić swą wolę komisyi organizacyjnej, zapraszamy wszystkich podatkujących obywateli — o dobro miasta dbających — do jak najliczniejszego zgromadzenia w sali (?) w d. 31 maja r. b. t. j. we wtorek o godzinie 4 po południu.

Kraków 29go maja 1870.

K. Suchodolski, A. Welczowski, J. Kurnikowski, Ż. Wywiałkowski, J. Bensdorff, A. Buryan, S. Sroczyński, A. Meissner, Bruśnicki, Parvi, K. Puchalski, J. Goliński. A. Lewkowicz.

— Szef Namiestnictwa p. Possinger-Choborski przybędzie jutro we środę wieczór z Wiednia do Krakowa, zabawi tu przez czwartek, i tego dnia przyjmować będzie osoby chcące się osobiście do niego zgłaszać o godzinie 10ej zrana w pałacu Spiskim na pierwszem piętrze.

— Wczoraj kilkunastu uczniów uniwersytetu tutejszego zostało wziętych do wojska.

— Wystawa przemysłowa i rękodzielnicza otwartą będzie we środę d. 1 czerwca w lokalu muzeum techniczno przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej.

— W *Dzienniku Lwowskim* znajdujemy wiele mowy o zjeździe do Krakowa na Zielone Swiątki; toż samo pisze o nim *Gwiazdka Cieszyńska*, a wreszcie *Dziennik Poznański*, który nadto ogłosił zaproszenie do Towarzystwa Naukowego poznańskiego ze strony Krakowa o udział w zjeździe. Zaproszenie to nie wyszło wprawdzie od Towarzystwa naukowego krakowskiego ani od samego prezesa jego profesora Dr Majera, lecz od pp. Chmurskiego i Dworskiego. Zapewniają nas, że zjazd w Krakowie jest już ułożony i przyjdzie do skutku. Inicyatywa jego wyszła jak wiadomo, ze stowarzyszenia „Postępu rękodzielników i przemysłowców“; przystąpiły do tego zamiaru po różnych traktowaniach Towarzystwo strzeleckie, Towarzystwo „Muza“. Utworzył się komitet z 60 członków złożony, który rozebrał między siebie wszystkie czynności, a całemu komitetowi przewodniczy p. Chmurski, zastępcą zaś jego jest Dr Samelson; przewodniczą w sekcyach: finansowej p. Leon Feintuch, kwaterniczej p. Mierzb, wycieczki bielańskiej p. Eminowicz, wycieczki wielickiej p. Gajdzicz. Donoszą nam, że na 800 gości zapewnione jest pomieszczenie po domach prywatnych.

W programie zabaw mieszczą się w ogrodzie strzeleckim uczta i koncert, teatr, wycieczka na Bielany, ognie sztuczne na Błoniach, zwiedzenie salin wielickich. Biletów upoważniających do udziału można nabyć w handlu p. Leona Feintucha.

— *Kraj* poprzedziwszy obszernym wstępem o Jezuitach z wmieszaniem Barbary Ubrykownej, i twierdzeniem o „pokątnych knowaniach“ Jezuitów w Krakowie, „wdzierających się w prywatne życie i stosunki familijne“, podał „świeży fakt większej doniosłości, wkraczający w granice spraw publicznych, do których Jezuici mają jak widać ochotę wyciągnąć rękę swoją“. Faktem tym było pismo nadesłane przez zgromadzenie Jezuitów w Krakowie do zarządu biblioteki Jagiellońskiej, będące rodzajem ostrzeżenia, ażeby Biblioteka „nie ważyła się nikomu wypożyczać bez upoważnienia władzy duchownej czyli zapewne bez zezwolenia Jezuitów“, dzieła Bonchampa o reformacyi przed Lutrem. Artykuł ten, z którego tu kilka tylko słów wyjmujemy, pochwycony został w lot przez dzienniki wiedeńskie, które z niego wyciągają różne wnioski przerażające.

Cóż, kiedy cały artykuł *Kraju* polegał na mistyfikacyi, i dziś odwołany został przez p. Karola Estreichera, bibliotekarza Biblioteki uniw. Jagiel. Rzecz się bowiem tak miała, że ktoś zażądał dzieła historycznego o reformacyi bez wymienienia autora. Dano mu dzieło Bonnechose, lecz ten je odesłał z dopiskiem, iż nie wolno mu było czytać dzieła zapisanego na *index librorum prohibitorum*. A zatem nie zakon Jezuitów dał zakaz Bibliotece uniwersyteckiej wypożyczania dzieł indexowych, lecz ktoś odesłał książkę, której mu nie było wolno czytać.

— Egzamina pisemne na kursie pedagogicznym męzkim w Krakowie rozpoczną się d. 7 czerwca.

— Począwszy od dnia jutrzejszego odchodzić będzie z Bochni szybkowóz do Krynicy o godz. 6 z rana i o 12 m 30 w nocy, i zabierać będzie naraz po 3, a od 15 czerwca po 7 osób, z Krynicy zaś do Bochni odchodzić będzie szybkowóz o godz 6 m. 45 rano i o 2 m. 15 po południu.

— Na uposażenie szkoły w Siedliskach właściciele tej wsi pp. Mączyńscy podarowali grunt pod ogród.

— Michał Baran, właściciel realności, skazany w Złoczowie na trzy lata ciężkiego więzienia za zabójstwo, otrzymał od NPana ułaskawienie.

— Redakcya czasopisma rosyjskiego *Kołokoł* (Dzwon) wychodzącego w Genewie, ogłasza, iż z powodów od redakcyi niezależnych następny numer wyjdzie dopiero w połowie czerwca.

— Telegram doniósł był o spadnięciu z grobli pociągu na kolei orleańskiej niedaleko Poitiers d. 28 maja nad ranem. Pociąg idący z Limoges do Poitiers wyskoczył z szyn w skutku pęknięcia osi i ośm ostatnich wagonów spadło z grobli 20 metrów wysokiej, nie do rzeki Vienne, jak donosił telegram, lecz na spód grobli. Wagony te były częścią puste lub z rzeczami, częścią wiozły podróżnych. Troje osób zostało zabitych, ośmiu innych podróżnych i jeden urzędnik kolei jest ciężko ranionych. Zabici są: proboszcz, właściciel ziemski i żołnierz. Z Poitiers przybyli lekarze i siostry miłosierdzia dla opatrywania ranionych.

— D. 27 maja rano spostrzeżono w Brukselli przy zmianie warty na rue Grand-Hospice, że cały posterunek złożony z ośmiu żołnierzy został w nocy rozbrojony. Nieprzyjaciel uderzył na strażnicę cichaczem, zdobył ją i rozbroił. Rzeczywiście zaś tak było, że wszyscy żołnierze tego posterunku jak i żołnierz obowiązany stać na pikiecie, kładą się w najlepsze na noc i śpią do rana. Złodzieje dowiedziawszy się o tym zwyczaju, weszli do strażnicy i zabrali wszystkie karabiny.

— Dnia 30 maja przeważnie pogoda; termometr od + 4°.0 doszedł do + 18°.2 R. Barometr szedł na dół do popołudnia, odtąd w górę nazad iść począł; o godzinie 6ej rano dnia 31 maja stan jego był 329·72, termometru + 5°.2 R. Wiatr północny zimny.

— We środę dnia 1go czerwca, Śgo Nikodema męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Ze sprawozdań Rady nadzorczej Dyrekcyi i Komisyi rachunkowej, podajemy ważniejsze dane, odnoszące się do działalności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Rada nadzorcza słysząc użalania się niektórych członków Towarzystwa, czytając różne skargi w dziennikach, pragnęła posłyszeć uwagi o potrzebnych zmianach Towarzystwa, i w tym celu, nie czekając ogólnego zebrania, poleciła członkom swoim zwołanie poufnych zebrań i przedstawienie na pełnej radzie propozycyj i wniosków z odbytych narad wynikłych.

W taki sposób Rada otrzymała rzeczywiście wiele wniosków, które sumiennie rozpatrzywszy, jest w możności przedstawienia ogólnemu zebraniu niektórych zmian, jakie uważa za odpowiednie do rozwoju instytucyi.

Inne wnioski podlegly ścisłemu rozbiorowi Rady, ale nie może ich ona uważać za korzystne, jak np. wniosek o zniżenie zaliczek dla włościan, chcących się ryczałtowo ubezpieczać, ponieważ zwiększenie znaczne ryczałtowych ubezpieczeń uważa Rada za nieodpowiednie.

Rada nadzorcza zawiadamia o zezwoleniu przez nią udzielonem na wydawanie wspólnie z Bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu i Towarzystwem rolniczem czasopisma ekonomicznego; o rozpoczętych już czynnościach zabezpieczenia na życie i działalności Towarzystwa zaliczkowego; o pomocy udzielonej trzem podobnym kasom zaliczkowym, zakładającym się w Rzeszowie, Gorlicach i Czerniowcach; o zamianowaniu osobnego kasyera do kasy podręcznej Towarzystwa. Nadto Rada uchwaliła zniżenie o 10% zaliczki od domów mieszkalnych w miastach kategoryi *A*, od domów mieszkalnych z dachem ogniotrwałym w miastach kategoryi *B*, od domów mieszkalnych i gospodarskich, równie jak od inwentarza i krescencyi na wsiach od 1go maja 1871 r., jeżeli proponowana zmiana §. 76 Statutu przez zgromadzenie przyjętą będzie. Rada poleciła Dyrekcyi ułożyć projekt do statutu emerytury dla urzędników Towarzystwa i uchwaliła, że fundusz rezerwowy lokowany będzie w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego.

Ze sprawozdania Dyrekcyi wynika świetny stan Towarzystwa:

Od 1go maja z. r. po 30 kwietnia b. r.

wydano polic . .	58,311.
unieważniono . .	4907.
Zostało ważnych	53,404.

Zabezpieczono wartości za . . .	132,781,571 złr.
Unieważniono	11,223,562 „
Przeniesionych z roku poprzedniego	73,197,616 „
Razem	194,755,625 złr.

Bilans okazuje nadwyżki 174,468 złr. co czyni 20% dywidendy dla stowarzyszonych.

Fundusz rezerwowy wzrósł w ciągu b. r. o 98,731 złr., czyli obecnie wynosi 553,669 złr.

Wartości ubezpieczonych w bieżącym roku jest więcej niż w poprzednim o 36,032,077 złr.

Sprawozdanie z rocznych rachunków wykazało sumienność w prowadzeniu rachunków, a komisya kontrolująca postawiła dwa wnioski:

1) Ogólne Zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdania komisyi, upoważnia Radę nadzorczą do udzielenia absolutoryum Dyrekcyi.

2) Ogólne Zgromadzenie przeznacza przewyżkę 173,548 złr. na zwrot 20% członkom towarzystwa.

Oba wnioski przyjęte.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kraków 31 maja. Z powodu w czwartek wypadłego święta nie było targu na granicy; za to wczorajszy na Baranie tak z powodu znaczniejszego dowozu zboża jakoteż i przybycia zagranicznych kupców dość był ożywiony. Zakupna dla młynów na granicy Królestwa, a nawet i dalszych, trwają ciągle. Ceny pszenicy utrzymały się dobrze.

Płacono za pszenicę od 42 do 47½ złp., żyto od 25 do 28 złp., jęczmień od 22 do 25 złp., proso od 30 do 32 złp., groch od 25 do 28 złp.

Wszystkie targi zagraniczne po dosyć prawie długiej stagnacyi ożywiły się, ceny podniosły się cokolwiek, na które to trwająca posucha wiele wpłynęła. W Peszcie zjawiło się kilku francuskich ajentów, którzy porobili niejakie układy o odstawę pszenicy, żyto i owies także chętny znajdują pokup; o jęczmień tylko nie ma popytu. I na naszym targu na Kleparzu ruch i chęć kupna podniosły się, za to mniej chęci w sprzedaży; gdyż te same co i gdzieindziej skargi na zbyteczną suszę słyszeć można było, z tych przeto przyczyn właściciele posiadający jeszcze zapasy, aż do spodziewanych wyższych cen, z sprzedażą wstrzymują się. W ogóle ruch dość ożywiony, kilku obcych a szczególniej pruskich kupców porobili pewne zakupna.

Płacono za pszenicę od 9 do 11 złr., a za banatkę na licytacyę wystawioną zapłacono po 11 złr. 10 cent., żyto także większy popyt płacono od 6·20 do 6·60, a za piękne po 6·65 dawano, lecz układu nie zawarto, żądając po 6·70, o jęczmień większy jak przeszłego targu popyt, płacono 5 do 5·70, owies od 4 do 4·50 z opłatą konsumcyjną.

Przemyśl 29 maja. Dopiero dziś wystawa rol. przemysł. rozwinęła się w swej całości na 5 morgowej przestrzeni przy trakcie jarosławskim. Przybyło bardzo wiele nowych przedmiotów, a te które już do wczoraj nadeszły, rozpakowano i ustawiono. Od wczoraj zrana trwają próby maszyn, dostarczonych z krajowych fabryk Aug. Szumana ze Lwowa, Eliasiewicza z Tarnowa, Dornwalda z Ujkowic, Lampeckiego z Zarzecza, a nadto przez kilku fabrykantów zagranicznych, a mianowicie reprezentantów firm angielskich. Na placu pracują trzy parowe machiny, między temi jedna Szumana Aug. stojąca. Młockarń i kieratów wybór ogromny. Owczarstwo krajowe nie zbyt świetnie reprezentowane, dożyło wszakże tym razem satysfakcyj, że parę egzemplarzy owiec rasy czysto-krajowej zakupiono za granicę na rozpłód. Zaszczyt ten trafił owczarnię Horodeńską Jakóba br. Romaszkana.

Wczoraj po zagajeniu wystawy przez p. Horocha Seweryna, prezesa komitetu, i przemowie burmistrza Łobaczewskiego, który imieniem miasta dziękował komitetowi, specyalne komisye sędziów zabrały się do opatrywania przydzielonych sobie działów wystawy. Pracę tę uskuteczniono dopiero dziś po południu, i to jeszcze nie całkiem.

Między gośćmi, którzy w wielkiej liczbie przybywają (wczoraj zrana przyjechało od Lwowa przeszło 400, wieczorem od Jarosławia i Lwowa około 800, dziś zrana od Jarosławia mniej więcej 400, ze Lwowa przeszło 300 osób), przyjechało wielu cudzoziemców, i rozpatrują się pilnie osobliwie pomiędzy bydłem tuczonem, którego niestety jest zaledwie 10 egzemplarzy, rzeczywiście zajmujących. 6 sztuk wołów z Horodenki ważących razem 93 cetnary (żywo) zakupiono na wywóz. Są to jedyne okazy wołów podolskich wypasu naszego.

W ogóle wschodnia i zachodnia część kraju bardzo mało przysłała. Głównie co do bydła i produktów rolniczych reprezentowany jest środek kraju pomiędzy Lwowem a Tarnowem.

Zjazd gospodarczy, projektowany tu na pojutrze, zapewne bardzo skąpo wypadnie, i pytania w programie postawione pozostaną bez odpowiedzi, bo wszystk zajęte wystawę, i nikomu ani w głowie narady.

Dzisiejszej nocy zgorzał w Niżankowicach folwark Wyhadów do szczętu. Spaliło się biednemu dzierżawcy 23 sztuk koni, 30 kilkoro bydła rogatego, tak że uratowano tylko 2 krowy i 1 cielę. Ratunku żadnego nie było, chociaż folwark leży prawie wśród miasteczka.

Przykry wypadek stał się także hr. Drohojewskiemu. Wysłane z krukienickiej fabryki prześliczne, a znane już z innych wystaw parkiety, przez nieostrożność furmanów zajęły i spaliły się w drodze.

Pod względem udziału włościaństwa w wystawie nie widać niestety żadnego postępu, i daje się czuć brak wpływu wielkich folwarków na ludność okoliczną. Wyliczę później parę tylko wyjątkow chwalebnych.

Co do lasowości, najświetniej wypadła wystawa Ad. Sapiehy z Krasiczyna, Dzieduszyckiego Włodz. z Zarzecza, obie urządzone ze smakiem rzadkim i dokładnością znakomitą. (*Dzien. Pol.*)

Z powodu pojawienia się księgosuszu we wsi Oszczowie w Lubelskiem na granicy galicyjskiej, Namiestnictwo galicyjskie nakazało zamknięcie granicy wzdłuż powiatów Sokalskiego, Rawskiego, Cieszanowskiego i Jarosławskiego, tak dla zwierząt i przedmiotów zwierzęcych, jak oraz dla tych osób, o których wiadomo lub przypuszczać można, iż się znajdowały w okolicy zarazą dotkniętej lub były w styczności z bydłem pochodzącem z miejsca zarazą nawiedzonego. Takie osoby muszą się poddać, przechodząc granicę, desinfekcyi. Trzechmilowy okrąg oznacza się od granicy, stanowić mający obwód zarazy.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka.

Naczelny inspektor kolei austryackich Wagner Wagenburg padł ofiarą na tej kolei. Nie rozjechano go wprawdzie, ale przypisując jego „słabości“ niedbałość i opieszałość w przyjęciu tej kolei i uznaniu jej za dobrą, postanowiono wysłać go na kuracyę na czas nieoznaczony. Dostał bowiem urlop „dla poratowania zdrowia“. Przyczyniło się do tego urlopu powołanie z Saksonii dyrektora kolei Maksymiliana Webera, który jako radzca ministeryalny ma techniczny dozór nad kolejami. Urlop p. Wagnera uważany jest za nieustający.

Vereinsbank.

August Zang został prezesem tego banku w miejsce hr Wickenburga, który się usunął; wiceprezesem zaś Dr Leopold Mayer.

Gdańsk 28 maja. Po poniedziałkowej silnej burzy, powietrze chłodne i zimne. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii przesyłki zbożowe w początku tygodnia były bardzo spokojne. Pod naciskiem znacznych dowozów z Ameryki i z nad Śródziemnego morza pszenica zagraniczna była zaniedbana, ceny się chwiały i nawet nieco osłabły. Pszenica krajowa również trudny miała odbyt i nawet przy małych ustępstwach nie znajdowała odbiorców, ponieważ pod wpływem dość pomyślnej pogody stan ozimin znacznie się poprawił nadzieje na obfite sprzęty się ożywiają a przeto pokup tylko na zaspokojeniu bieżących potrzeb się ogranicza. W ostatnich dniach jednakże w Londynie i w Liverpoolu targi były nieco więcej ożywione, i ceny miały tendencyą do wzmocnienia się.

Jęczmień i groch łatwiejszy miały odbyt przy nieco wzmocnionych cenach.

We Francyi zadowolenie ze stanu ozimin nie jest powszechne, pokup przeto pozostaje dość ożywiony i na wielu placach pszenicę w ostatnich dniach płacono o 35 do 50 cent. na 120 kilog. drożej niż zeszłego tygodnia; szczególniej w środkowej Francyi ceny miały wybitną tendencyę do wzmocnienia się.

Żyto bardzo mało ofiarowane osiągało z łatwością ceny zeszłotygodniowe.

Na naszym placu pokup był słaby i ceny pszenicy cofnęły się w pierwszych dniach o 1 tal. na 2000 ft. W Piątek jednakże targ był ożywiony tak, że ceny prawie o tyle się podniosły o ile w pierwszych dniach spadły. Ceny żyta były chwiejne, sprzedaż jednakże dość łatwa, a od środy ceny cokolwiek się wzmocniły.

Jęczmień i groch po cenach zeszłotygodniowych.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cet. 38000 czyli ton 1900, żyta cet. 36000 czyli ton 1800. Jęczmienia cet. 3000 czyli ton 150.

Płacono za łaszt wagi hol.		tal.	srb.	tal.	srb.
Pszenicy wys. pstrej	127—130 —	63	—	67	—
„ jasnej . .	123—126 —	60	—	63	—
„ ordynarnej	111—125 —	51	10	60	10
Żyta . . .	120—125 —	43	20	46	20
Jęcz. czterorzęd.	103—109 —	36	15	38	20
„ dwurzęd.	113—115 —	38	10	41	10
Grochu . . .	— — — —	38	—	42	15
za korzec wag. pol.		Złp	gr.	Złp.	gr.
„ wys.-pstrej	239 — 245 —	48	6	51	6
„ jasno pstrej	231 — 237 —	45	27	48	6
„ ordynaryjnej	209 — 235 —	39	9	46	6
Żyta	226 — 236 —	32	6	34	12
jęczmie. czterorzę.	193 — 205 —	23	18	25	3
„ dwurzęd.	207 — 217 —	24	24	26	24
grochu. . .	— — — —	30	24	34	12

Kursa zamian: Amsterdam — — Hamburg 151³/₈, Londyn 6·23³/₈, Paryż 81, Warszawa 73³/₄.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go maja.

HOTEL SASKI: Józef Zduń Dr medyc. z Makowa, Arkadyusz Stahl naczelnik powiatowy z Olkusza, Wojciech Pik z Krosna, Józef bar. Baum właściciel dóbr z Kopytówki, Józef hr. Męciński właściciel dóbr z Galicyi, Honorata Łukasiewiczowa właścicielka dóbr z Chorkówki, Marya Stacherska z Charkówki, Władysław Dobrzański właściciel dóbr z Galicyi, Korneli Chwalibóg właściciel dóbr z Grojca, Franciszek hr. Komorowski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Juliusz Kobyliński z Gossyn, J. Gröelich właściciel dóbr z Wiednia, Apolinary Przyłęcki notaryusz z Jasła, Hermann Plietern z Saksonii, Helmuth Biefnurten właśc.dóbr z Saksonii, Ryszard Droskey i Reduck Beesley inżynierowie z Londynu, Władysław Popiel właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik Szawłowski z żoną wł. dóbr z Podola, Damazy Patek z Bendzina, Zygmunt Augustowicz wł. dóbr ze Lwowa, E. H. Aleksander z Berlina, Zofia Darowska właś. d. z Mydlnik, Tadeusz Sadowski właśc. dóbr z Poznańskiego, Kanty Kirchmayer wł. d. i Julian Kirchmayer właśc. dóbr z Krzesławic, Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Teofila Biliństa z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Franciszek Górski właściciel dóbr z Galicyi, Konstanty Romer z Galicyi, Tadeusz Romer z Galicyi, Tadeusz Chmieliński z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: J. Filip z Lopschitz, A. Arnster kupiec z Pesztu, Antoni Muchliński z Warszawy, Stanisław Żaba właś. dóbr z Zgłobic, Forsboon z Zawodzia, Włodzimirz Rakowicz pułkownik rosyjski z Kamieńca, F. Zawada z Tarnowa, Roch Zarzycki z Kongresówki, A. Liśkiewicz z Kongresówki, hr. Stadnicka właścicielka dóbr z Galicyi, Julia Kałuska właśc. dóbr z Zegartowic.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 30 maja. Wydział izby deputowanych przystał na prawo wyborcze kobiet w sprawach administracyi. Mówią teraz wiele o ministerium Rattazzi-Pescato. Lewica wystąpiłaby z Izby, gdyby przyszło do ugody.

Genua 30 maja. W Montemoro pojawiła się nowa banda; panuje tu wielka trwoga przed powstaniem. Wiele rodzin znakomitszych wynosi się z miasta. W Umbryi i w Państwie Kościelnem pojawiają się nowe bandy, przeciw którym wysłano wojsko włoskie i papieskie.

Piza 30 maja. Książę Modeński odmówił wynagrodzenia więźniów politycznych z r. 1859 i od wyroku sądu 1éj instancyi apelował. Rozprawa naznaczona na d. 6 czerwca. Pałac jego i posiadłości w Pizie zostały na mocy wyroku sądowego obłożone aresztem.

Lizbona 29 maja. Nieprawdą jest, aby zamierzono demonstracyę przeciw unii iberyjskiej; ani też poseł hiszpański nie był celem demonstracyi ludu.

Konstantynopol 29 maja. Gubernator Bagdadzki obsadził wojskiem territorium sporne między Persyą a Turcyą, gdyż ukazali się tam rozbójnicy perscy. Persya zaprotestowała przeciw temu.

Korespondent nasz wiedeński (*H.*) podaje wyżej treść ugody między rządem a notablami galicyjskimi, a właściwie ustępstw, jakie rząd poczynić zamierza w tej chwili dla Galicyi. W Wiedniu w sferach centralistycznych utrzymuje się mniemanie, że w skutku tej ugody galicyjskiej zajdą zmiany w gabinecie. W Czechach objawia się pewne rozdwojenie z powodu zerwania ugody, bo jedna część żałuje, że nie nzyskano zmian pożądanych. Wiele się do tego rozdwojenia przyłożył tak zwany memoryał Riegera, a *Montags Revue* (niemiecka) utrzymuje, że podobny memoryał przesłany był także Gorczakowowi. To działanie zagraniczne przeciw Austryi w połączeniu z rozbiciem się układów nasunęło wielom domysł, że przywódzcom czeskim szło nie tyle o autonomię Czech, co o rozbicie Austryi.

Dziennik Polski wietrzy „przymierze wszystkich żywiołów wstecznych i antiliberalnych“ w Galicyi. Na czele stoi naturalnie *Czas* „organ reakcyjnej partyi krakowskiej“. Artykuł nasz ostatni o wyborach, w którym przemawialiśmy za porozumieniem się w tej sprawie z Rusinami, i posunęliśmy się zuchwalstwo aż do propozycyi, aby Lwów obrał posłem p. Ławrowskiego, jest według *Dziennika*, *cousu de fil blanc*, a w szwach tych, które nie uszły bystrego oka *Dziennika Pol.*, mieści się ni mniej ni więcej, jak chęć zwąchania się z moskalofilami dla wzmocnienia owego wstecznego przymierza. W kilku słowach oświadcza *Dziennik Polski*, że odpowie *Czasowi*: „ktokolwiek przyczyni się do wprowadzenia jakiegokolwiek stronnika p. Ławrowskiego do sejmu, ten albo z głupoty, albo z namysłu popełni zdradę sprawy narodowej“. Widocznie *Dziennikowi Polskiemu* dostał się monopol patryotyzmu od chwili jak zaproponował konferencye z liberałami wiedeńskimi. Biedny *Dziennik Lwowski*, czemże on teraz będzie wojował, skoro mu jego sprzymierzeniec najlepszą broń, to jest zarzut „zdrady“, zabrał i tak go użył, że tylko śmiech wywołać musiał.

Nowo utworzona lewica Ciała prawodawczego francuskiego pod przewodem Picarda postawiła sobie za program: podział władz, niepodległość sędziów, sądy przysięgłych, niezawisłość wyborów, niezależność władz municypalnych, narodowa organizacya wojska. wszystko to znane powszechnie i każdym liberalnym programem objęte. Cel wiadomy — idzie tylko o środki, a środkami temi mogą być albo rewolucya albo parlamentaryzm. Otóż pierwsza nie powiodła się, a drugi wymaga większych sił, niż 17 członków lewicy. Jeźli zaś dla wywrócenia gabinetu lewica łączyć się będzie z prawą stroną, z Rouherem, natedy oddala od siebie środki, a wypiera się celu. Picard tak samo mówi, jak mówił Ollivier, zanim został ministrem.

Gambetta miał we czwartek mowę w licznem lecz prywatnem zgromadzeniu o plebiscycie. W mowie tej usiłował pogodzić republikanizm z polityką, gdy dotąd zarzucano republikanom, że zbywa im na polityce, to jest, że nie umieją uwzględnić danych okoliczności, lecz się obracają w świecie idealnym.

Zamieszczamy powyżej artykuł wstępny organu rosyjskiego *Le Nord* o Rumunii, jest on bowiem jakby potwierdzeniem pogłosek o gotujących się na nowo wypadkach na Wschodzie, a których widownią byłyby księstwa Naddunajskie. Turcya ma się na baczności, albowiem urządza obóz pod Szumlą i wysyła posiłki do Albanii. Pojednanie Porty z Wicekrólem Egipskim jest tylko pozorne, a organa rządu tureckiego *La Turquie* i *Levant Herald* wciąż donoszą o uzbrajaniach się wicekróla Izmaiła. Ruch w Rumunii podżegany przez Rosyę, wymierzony jest mniej przeciw Porcie, niż przeciw księciu Karolowi, który nie chciał przyjąć roli ajenta rosyjskiego i słucha przedewszystkiem rad hr. Bismarka, tudzież przeciw Austryi, a właściwie przeciw Węgrom, co zresztą nie pierwszy raz daje się spostrzegać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 31 maja. Dzienniki poranne wyrażają się przychylnie i z pełną nadzieją o rezultacie ugody między ministerstwem a notablami galicyjskimi. Dzienniki poranne ogłaszają odezwę komitetu stronnictwa postępowego niemieckiego w Wiedniu do wyborców na sejm dolno-austryacki. Odezwa ta mieści w sobie program liberalny przemawiający za pokojowem i wolnomyślnem współdziałaniem wszystkich narodowości.

Wiedeń 31 maja (prywatna). Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają już treść uchwały rady ministrów w sprawie galicyjskiej. Najbardziej zbliżone do prawdy są sprawozdania umieszczone w *Tagespressse* i *Tagblatt*.

Paryż 31 maja. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego rząd wniósł projekt ustawy, która wybór burmistrzów i adjunktów ich naznacza z łona rad municypalnych. Książę Gramont wrócił w niedzielę wieczór z Wiednia. Cernuschi otrzymał pozwolenie powrotu do Francyi. Książę Latour d'Auvergne zachorował na ospę.

Nowy Jork 30 maja. Gleason oraz inni przywódzcy Fenistów, zostali aresztowani przez marszałka Stanów Zjednoczonych. (inne depesze nazywały owego przywódzcę Fleasen).

Kursa. Wiedeń 31 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.10. — zjedn. dług państwa w srebrze 69.45. — Losy z r. 1860 96.90. — Akcye banku 718. — Akcye kredytowe 254.80. — Londyn 122.55. — Srebro 120·55. — Dukat — —. — Lombardy 193·60. — Losy z roku 1864 116.50. — Akcye franco-austr. 118.—. — Napoleony 9.73.½ Akcye kol. gal. Karola Ludwika 235.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205.—. — Akc. kol. północ.-wsch. 164.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.50. — Akcye banku jeneral. 85.—. — Renta w srebrze 69.45. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—.— Akcye anglo.-banku 316·— Akcye kol. rządow. 400·—.— Akcye kol. siedm. 169·50. — Akcye kol. Rudolfa 166·25. — Akc. kol. Pardubic. 173·—. — Akcye kol. północ. 224·50.— Tramway 214·50. — Akcye banku budowy 71·—. — Akcye kol. wschod. 95·25. — Akcye kol. Alföld. 172·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 95·—. Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 31 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	94½
Bankn. pol. 100 złr.	448½	445½
Ruble ros. za 100 rsr.	150¾	150
Talary pr. za 100 tal.	181	180¼
Bankn. pr. za 100 złr.	83	82½
Srebro nowe austr.	121½	121
Dukat ważny	5 84	5 76
Napoleon d'or	9 80	9 72
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „	84½	84
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	238	235½
„ L. Cz. z całą wpł.	206	204
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 30 maja.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 30	60 20
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	99 —	98 —
„ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ węgiers.	80 —	79 75
„ „ galicyj.	75 25	74 50
„ „ bukow.	73 75	73 25
„ „ siedmg.	76 20	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	112 —	111 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	— —	76 50
5% „	85 —	83 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 40	90 20
5% Domin. pań. 120 fl.	131 75	131 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	233 —	231 —
„ „ „ 1854	91 —	90 75
„ „ „ 1860	96 60	96 50
„ „ „ 1864	119 25	119 —
„ Comorente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	162 25	161 75
„ żegl. par. na D	100 25	99 75
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy .	34 50	34 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	719 —	718 —
Zakładu kredytow.	255 90	255 80
Żeglugi par. na Dun.	590 —	589 —
Kolei półn. Ferdynan.	2255	2250
„ rządowej fr.-a.	401 —	400 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	207 50	207 —
„ Pardubickiej .	174 50	173 50
„ południowej .	195 20	195 10
„ Galicyjskiej . .	237 50	237 —
„ Czerniowieckiej	205 50	205 —
Kol. węg. półn. wsch.	164 50	164 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 75	166 25
Akc. kol. Alf. finmań.	173 —	172 50
„ „ Kosz.-Bogum.	62 75	62 25
„ „ Siedmiogrodz.	169 25	168 75
„ „ Cisańskiej.	233 50	232 50
„ „ Wschod. węg	95 —	94 50
Akcye Bank. ang. au.	315 —	314 50
„ „ angl. węg.	95 50	95 —
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ banku frank. austr	119 —	118 75
„ „ węgierskiego	55 75	55 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	112 —	110 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 —	108 50
„ dla obrot. ogól.	113 50	113 —
„ Tow. han. pł. leś.	41 50	41 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	146 —	145 —
„ „ Emis. 1867 „	144 50	144 —
Kol. połud. St. 500 fr.	118 25	117 75
„ Bony 1870-1874 6%	249 50	249 —

	żądają	płacą
Kol. půł. C.F. 100 fl. k. m.	91 75	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	82 —	81 —
— — w srebrze „	97 75	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	104 —	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	98 75	98 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ „ Emisya 1867.	95 50	95 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	92 75	92 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 60	94 40
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	95 50	95 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Walùty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 84	5 83⁵
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 84	9 83
Fryderyki	10 30	10 25
Luidory (niemieckie)	10 —	9 95
Suwerony angielskie	12 40	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Srebro, kupony . . .	121 50	121 —
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 82 25	1 81 75
Lwów 27 maja.		
Dukat holenderski .	5 83	5 77
„ cesarski . . .	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 12	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 51¼	1 50¼
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 70
„ „ 4%	76 25	75 90
Listy zast. banku hip.	90 60	90 30
Obligi indem. b. kup.	75 20	74 70
Akcye kol. gal. b. kup,	236 —	235 —
„ „ lwow.-czer.	206 —	205 —
Akcye Banku hip. gal.	102 —	— —
Warsz. 28 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 28	92 95
„ „ 2 ser. „	93 28	92 95
kupon „	— —	1 72⅔
Listy zastawne nowe	93 50	93 25
kupony	— —	2 15⅓
Listy likwidac. „	76 64	76 34
kupon „	— —	1 96⅔
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	73 75	72 75
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Nr 5059.

Ogłoszenie.

(978)

Administracya północnej kolei żelaznej złożyła w dniu 25 b. m. w Dyrekcyi Policyi złoty zegarek damski, tudzież kluczyki i 50 cent., które znalezione zostały w wagonie w dniu 30tym Marca 1870 r.

Niewiadomy właściciel tych przedmiotów zechce się zgłosić do Dyrekcyi Policyi po odebranie takowych.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi

Kraków dnia 27 Maja 1870.

Nr 2050.

Ogłoszenie licytacyi.

(979-1-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dania i osadzenia nowego pokładu (podłogi) na moście Stradomskim, w Krakowie, odbędzie się w dniu 15 Czerwca 1870 w gmachu Magistratu w biurze Departamentu I. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya, in minus.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 3.011 c. 98 w. a.

Wadyum wynosi 300 złr. w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 cent. spisane przez ubiegającego się podpisane, opieczętowane, przyjmowane będą w dniu i godzinie do licytacyi oznaczonym.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu 1 w godzinach kancelaryjnych.

Kraków, dnia 25 Maja 1870.

Nr 5915.

Ogłoszenie licytacyi.

(980-1-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy kanału głównego podziemnego pod przewozem nad Wisłą, przy Zamku, odbędzie się w dniu 20 Czerwca 1870 w gmachu Magistratu w biurze Departamentu I o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya, in minus.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 8661 c. 53 w. a.

Wadyum wynosi 860 złr. w. a.

Deklaracye pisemne, opieczętowane i podpisane przez ubiegającego się, będą przyjmowane w dniu do licytacyi przeznaczonym.

Warunki licytacyi, kosztorys i plan budowy mogą być przejrzane w biurze Departamentu I każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Kraków, dnia 21 Maja 1870 r.

Wieś Mstów i wieś Bojanczyce

obiedwie położone na Pograniczu powiatu Wielickiego, należące do parafii Góry Sw. Jana, obiedwie razem lub każda z osobna, z inwentarzami lub bez inwentarzy, są każdego czasu zwolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można od właściciela we Mstowie.

(917-1-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontory 28 30 "
" " " " z podw.kop. 35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " " N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 "
" damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 "
(29-72 100)
" " " z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 "
" " " " i ¼ god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

„KŁOSY,"

czasopismo illustrowane,

będące najobszerniejszym tygodnikiem w języku polskim, wychodzą w Warszawie co Czwartek, w objętości półtora do dwóch arkuszy, czyli 12 do 16 kolumn druku garmontowego, jak Prospekt, który niedawno był dołączonym. Tekst zdobią liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów. W Galicyi i Szląsku austryackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach; Kantor główny na te prowincye urządzony został u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie; kwartalnie po 3 złr. 30 c. — na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austr. z przesyłką pocztową w opasce 3 złr. 82 cent. (2104-10-)

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala Wydawcy „Kłosów," a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego ponosi wydawca.

Spekulacye giełdowe

za zadatkiem i prowizyą od każdych 1000 złr. tylko 50 c. bez doliczania innych kosztów — załatwia

A. GOLDSCHMIDT.

Kantor bankowy i wymiany

w Wiedniu Wallnerstrasse 10 naprzeciwko giełdy.

Programy bezpłatnie (950-1-6)

Wood'a żniwiarkę z przyrządem do odkładania snopków

zaleca niżej podpisany pp. właścicielom dóbr, dzierżawcom przy nadchodzącej porze gospodarzy. Ta amerykańska firma sprzedała od kilku lat z zupełnem zadowoleniem gospodarzy **15.964 takich maszyn**, czego wszystkie inne firmy razem wzięte nie są w stanie wykazać.

Cena **oryginalnej amerykańskiej żniwiarki** z opakowaniem, w Wiedniu jest stała Ł. 30.

Niemniej zaleca podpisany **młocarnie parowe** z znacznemi ulepszeniami, **lokomobile z różną expanzią** i parowem okryciem cylindra wraz z **wygrzywaniem wody**; także trzynastorzędowe siewniki fabryki ***Priest & Woolnough*** wraz z kołami do przewożenia, całe z kutego żelaza.

G. Hubazy, jeneralna ajencya fabryki *Marschall Sons et Comp* w Wiedniu, Augarten Allee-Strasse. (Schawel-Allee) Nro 17. (946.3-6)

Od 40 lat istniejąca, na Paryskiej wystawie 1855 medalem odznaczona, ces. i król. uprzywilejowana

FABRYKA MEBLI Henryka Röhrs w Pradze

otwiera **w Wiedniu**

Skład wzorów mebli

21 Opernring 21

(953-1-3)

gdzie przyjmuje wszelkie polecenia na roboty **stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne** z zapewnieniem najlepszego wykonania i przesłania we wszystkie strony świata.

Henryk Röhrs, fabrykant mebli.

Praga Bergstein — **Wiedeń** Opernring 21 — **Brünn** Grosser Platz.

Kąpiele słone i morskie w Colberg.

Otwarcie kąpiel słonych w d. 20 Maja, kąpiel morskich jak tylko pogoda na to pozwoli, w początku a najpóźniej w połowie Czerwca.

Skuteczność **kąpiel słonych** przez używanie wzmacniającego powietrza morskiego, a następnie kąpiel morskich nadzwyczaj się wzmaga, zaś **zakłady kąpielowe,** odpowiadają wszelkim wymaganiom nowoczesnym. W wytwornym teatrze **towarzystwo artystów dawać będzie przedstawienia,** w gościnnych rolach wystąpi najprzód panna Vestvali i pan Hendrichs. Bezpośrednio na brzegu leżący, obszernym parkiem otoczony pałac, **powiększonym został salą obiadową, pokojami do gry, czytania, bilardowemi** etc. Codziennie muzyka wojskowa, reuniony, bale, przejażdżki po morzu, koncerta słynnnych artystów, **wyborna restauracya.** Bezpośrednia komunikacya koleją żelazną **z Berlinem i Creutz, a od 1 Lipca** także z **Gdańskiem.** Dworzec kolei w miejscu kąpielowym. Odległość brzegu od miasta 15 minut. (738-4-6)

J. Heitzmann et Sohn

C. k. nadworni fabrykanci fortepianów zalecają piękny wybór swych najdoskonalszych co do wytworności dźwięku i trwałości niezrównanych instrumentów jakoto: fortepianów koncertowych, salonowych, krótkich i pianin, po najtańszych cenach fabrycznych. Również wypożyczają fortepiana.

Główny skład: **w Wiedniu Kärnthnerstrasse 14.** (952-1-6)

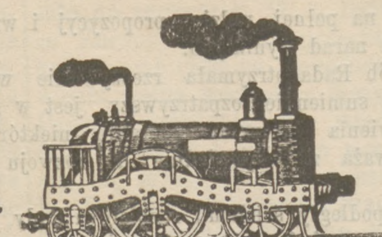
Majątek ziemski w Królestwie Polskiem,

dobrze zagospodarowany,

w położeniu bardzo ładnem, **z trzech folwarków** złożony — mający rozlegości włok 74 miary nowo-polskiej, w tem gruntu ornego morgów 300 prętowych 1.058, lasu morgów 696, łąk i pastwisk morgów 279, wody, na której młyn morgów 6, reszta pod ogrodami, zabudowaniami i drogami; — położony przy kolei żelaznej Warszawsko-wiedeńskiej od granicy pruskiej mil 8 — mający gorzelnię wzorowo urządzoną, zabudowania murowane, ogród owocowy z oranżeryą i ogród dziki — jest do sprzedania z wolnej ręki z inwentarzem żywym i martwym za 88.800 talarów pruskich.

Bliższa wiadomość w Warszawie ul. Ordynacka Nr. 6, Szaniawski, (918-1-3.)

Ces. król. uprzywil. kolej galic. Karola Ludwika.



OGŁOSZENIE.

(892-3)

Począwszy

od dnia 1 Czerwca r. b.

aż do dalszego rozporządzenia

nadwyżki opłat,

które przy cenzurze rachunków z obrotu towarowego później przez kontrolę znalezione zostaną, będą w stacyach — gdzie opłatę uskuteczniono — konsygnacyą ogłaszane, i właścicielom na ich pisemne podania za kwitem niestęplowanym na ten czas wypłacane, jeżeli przy **frankaturze** świadectwo przyjęcia (Aufnahmsschein) i list frachtowy, zaś przy **przekazach** list frachtowy przedłożą, i jeżeli temi dokumentami nadwyżka w opłacie udowodnioną zostanie.

Po upływie terminu reklamacyi w §. 37 regul. ruchu przepisanego, zwrotu nadwyżki opłaty żądać nie można.

Lwów w Maju 1870.

Dyrekcya ruchu.

Kärnthnerring Nr 15.

Największy skład francuskich i angielskich **Obić papierowych (tapetów)** za rulon od 15 c. wyżej. Wzory i cenniki przesyłają się bezpłatnie.



Największy skład storów, żaluzyj materyalnych i drewnianych do okien, po 30 c. za □ stopę; kratek na muchy, ram złotych, ozdób plastycznych.

Podejmuje się najzupełniejszego urządzenia mieszkań.

Meble wyrabiają się wedle rysunku; a wykonanie najrzetelniejsze

w Wiedniu Kärnthnerring 15.

(656 4 50) **Kärnthnerring Nr 15.**

Świeżo badane

Miejsce kuracyjne Tobelbad.

w uniwersytecie Wiedeńsk.

Godzina jazdy od Gracu.

Pora kąpielowa od 1 Maja do 15 Października.

Zdrój LUDWIKA wody żelezisty rzadkiej temperatury + 23° R. i **zdrój FERDYNANDA** + 20° R., w basynie, natrysku grubszym i deszczowym, więcej ogrzana w wannach. **Zakład żętyczny, kąpiel z igliwia i kuracya winogronowa** (w początkach Września).

Skuteczność zdrojów jest 1 **wzmacniają nerwy, ożywiają** zarazem uspakajają, a zatem leczą: stan osłabienia wszelkiego rodzaju i powody tegoż, nawet wielkie rozdrażnienie nerwów, hysteryę, hipokondrię, migrenę, zawrót, kurcze, konwulsie, taniec S. Wita, ogólne osłabienie, skłonność do poronień, opadnięcie macicy. 2. **Czynią zmianę pierwiastków, wzmacniając system nerwowy, krew wytwarzają,** w reumatyzmach, gośćcu, skrofułach, nieżytach żołądka i kiszek, zatkaniach systemu tętna, ciarpieniach homoroidalnych, bladaczce, braku krwi, biernych odchodach krwawych, chronicznych odchodach śluzowych, ranach, wrzodach.

Położenie miejscu kuracyjnego w zachwycającej dolinie, z rozległemi, bujnemi lasami świerkowymi, wygodne pomieszczenie, dwie dobre restauracye, sala z gazetami, fortepian, stoliki do gry, muzyka, bale, deptak, kościół, poczta, apteka, biblioteka, sklepy, piękne spacery, pyszna okolica są czynnikami, które razem wzięte zapewniają uzdrawiający a zarazem przyjemny pobyt.

Dyrekcya kąpiel: Dr v. Kottvitz, Zamówienia mieszkań do tegoż. Broszury w wszystkich księgarniach. (559.5-6)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-7-208)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(55-28-)

Główny Skład kitu do zębów

Franciszka Bartosza,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem" Dra ***Floryana Sawiczewskiego.*** (144-10-12)

STANISŁAW ZALESKI,

artysta malarz, uczeń akademii Rzymskiej, profesor rysunków Szkoły polskiej w Paryżu,

podejmuje się wykonania wszelkich obrazów religijnych i rodzajowych, a mianowicie Drogi krzyżowej po nader nizkiej cenie. Zgłosić się wprost do Paryża pod adresem: *rue Brochant 11, Batignolles.* (766-3-6)

Obicia tegoroczne,

z najsłynniejszych fabryk paryskich i krajowych, nadeszły do Handlu

F. FRIEDLEINA w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej. (885-3 10)

POSADY

zarządcy ekonomicznego, rachmistrza lub t. p.

poszukuje człowiek młody (żonaty), który zostawał dłuższy czas w jednej z pierwszorzędnych szkół rolniczych, tudzież zarządzał już samoistnie. Weterynarya i budownictwo gospodarcze tak z teoryi jak i praktyki są mu znane — na co chlubne posiada świadectwa Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: **K. L. przez Ajencyę dzienników p. A. Piątkowskiego we Lwowie.** (954-1-2)

Kompletnie urządzona **Szwalnia** wraz z 4ma **Maszynami do szycia** i wszelkiemi przyborami, — **Meble** i **Sprzęty** są do sprzedania. — Bliższa wiadomość w domu pod L. 434 na II. piętrze przy Małym Rynku.

W Sobotę o 11ej wieczór zgubiono w przechodzie z Plant od ulicy Mikołajskiej koło Jatek w Mały Rynek **Branzoletę koralową.** Uczciwy znalazca, odniósłszy w powyżej wymienione miejsce, otrzyma nagrody **złr. pięć.** (821-5)

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że wszelkie przez pp. Lekarzy po największej części zalecane tutejsze i zagraniczne

WODY MINERALNE,

jako to:

1. Bilińska, Salcerska, Szczawnicka: „Józefina," Gleichenberska, szczawowo-bilińskie Pastylki;
2. Seidlicka, Pilnawska, Friedrichshalska woda gorzka;
3. Marienbadzka: „Kreutzbrunn," „Ferdinandsbrunn, — Szczawnicka: „Magdalena," — Karlsbadzka: „Schlossbrunn" i „Mühlbrunn"
4. Egerska: „Franzensbrunn," „Salzquelle, — Krynicka i Żegiestowska.
5. Vichy, Emska, Kissingen, Rakoczy;

w głównym Składzie moim znajdują się i są po

najtańszych cenach każdego czasu do nabycia.

Otrzymując od wszystkich Dyrekcyj źródeł główne Składy, z temi w bezpośrednim związku zostając, mogę Szanownym pp. Odbiorcom zapewnić, iż wyż wymienione wody co tydzień świeże nadchodzą.

Zarazem dodaję, że wszystkie wymienione Wody mineralne są do nabycia także w Krakowie u p. **W. Frischa,** ulica Grodzka, dom p. Barucha pod L. 96. (859-3)

Tarnów w Maju 1870 r.

Ch. Meisels,

naprzeciw Hotelu Krakowskiego.

Najlepsze Wiedeńskie

czernidło na buty

bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-38-48)

Stefana Fernolendta,

siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. — Czernidło

Ostatni Tydzień!

Właściciel Menażeryi **Rückauf** pod Zamkiem, składa niniejszem Szanownej Publiczności serdeczne podziękowanie za dotychczasowe zwiedzanie Menażeryi.

Ponieważ pobyt jej w Krakowie, jest na krótki czas ograniczonym, przeto ośmiela się podpisany upraszać jeszcze o liczne zebrania. Karmienie i tresura codzień po południu o godzinie 5ej i 7ej.

Cena wstępu: I. miejsce 20 cent. II. miejsce 10 cent.

Z wysokim szacunkiem

Franciszek Rückauf,

właściciel menażeryi.

(907-5)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*